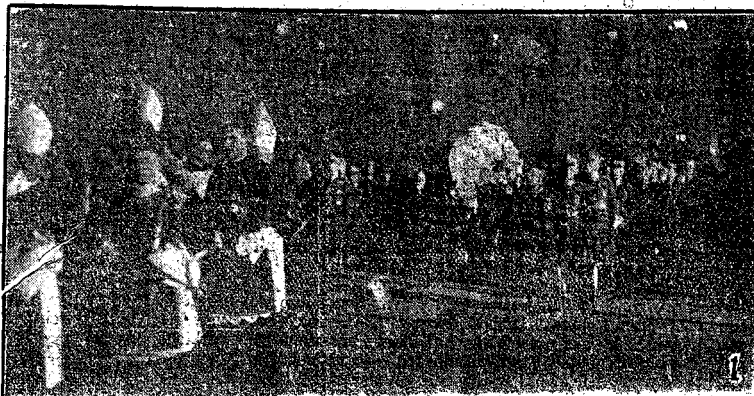


GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

W OSTATNIM POCHODZIE ZE STOLICY NA WAWEL DO GROBOW KRÓLEWSKICH.



1. Truma srodowa, w składzie której jest Marszałka. I która zgodnie z życzeniem została przewieziona do katedry św. Kazimierza w Wilnie, gdzie spocznie w świątyni prochu Jego matki.



1. Eksportacja zwłok s. p. Marszałka z Pałacu Belwederskiego odbyła się dnia 15 b. m. o godz. 8 i pół wcz. Trumne niesli generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fajbrycy, Rósmal, Kasprzycki, Ruppert. Za kolumną postępował Pan Prezydent Rzplitej, który prowadzi pamiątkę Piłsudskiego (zdjęcie Nr. 11) Trumna poprzedzana była przez duchowieństwo katolickie z kardynałem Kakowskiem, ks. biskupem połowym Gawliną i kapłanem Karli Biskupiej ks. Mauersbergerem.

2. W drodze do katedry św. Jana. Trumna spoczywa na lawecie działa armatniego.

4. Pogrzeb w katedrze św. Jana w Warszawie, które celebrował ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznej duchowieństwa katolickiego, w szel kondukt żałobny przez ulicę Warszawską spocznie klrem na pole Mokotowskie, aby tam po raz ostatni oddać hold Pierwszemu Obrócy Ojczyzny.

Zdjęcie nasze przedstawia najbliższą rodzinę s. p. Marszałka Piłsudskiego, p. Marszałkówny, która prowadzi generalny inspektor armii gen. Rydz-Śmigły, oraz starszą córkę prowadzoną przez gen. Sosnkowskiego.

Z KOWALSKICH MARJA KUBICKA

Obywatelka m. Czechochowy.

Opatrzona św. Sakramentami zasnąła w Panu dn. 16 maja 1935 r., przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogią nam zwłok z domu żałobcy przy ul. Warszawskiej № 43 do kościoła św. Zygmunta nastąpi w niedzielę 19 b. m. o godz. 7 p. p., a dnia następnego t. j. w poniedziałek pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 20 b. m. o godzinie 9-jej rano w kościele św. Zygmunta.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

Maż, córki, synowie, synowa, zięć, wnuczki i wnukowie.

Po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Przyszła śmierć, jak przychodzi niekiedy — podstępnie, o zmierzchu, skradając się cichym krokiem. Ta, która nie liczy się ani z człowiekiem, ani z miljonem istnień.

Marszałek Piłsudski nie żyje. Odszedł człowiek — zostało dzieło. Zostało dzieło, o którym wyda ocenę słuszną, sprawiedliwą historia. Ale już dzisiaj, już teraz każdy w swem sumieniu i umyśle wie i czuje, co z pracy Marszałka weszło w żywą Polskę historię, stało się organizacją jej częścią. A jest niem to, co wszędzie, co dzisiaj zwłaszcza w rozgwarze niepokoją, w nastrojach niepewności, ogarniającej całą Europę, stanowi fundament bytu każdego kraju, jego kościec, jego pancerny ochronny — Armia. Pozostał trwały, żywy organ samoobrony państwa, narodu, były trzydziestu milionów obywateli. Pozostała „Wielka Niemowa”, stojąca ponad wszelką politykę, ponad jakąkolwiek ważną wewnętrzzną, służącą Ojczyźnie i jej tylko zadaniom.

Podjęte przez Zgasego wielkie dzieło stworzenia Siły Zbrojnej wyrosłej z narodu, z wszystkich warstw jego, ukończone zostało przezeń zanim przyszedł kres snójnego, pracowitego życia. W trosce o byt i bezpieczeństwo Polski Odrodzonej jednoczą się wszyscy jej oby-

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne. Jako wy- bnik przysiężeni organizm kwasem moczowym, oraz powstało na tem też stan zapalny powodują ból, zniechęca do pracy, utrudnia ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

„Złota Magistrala Wiedeńska „REUMOSA“ zawiera jęgo niemieckiego rodaka roślinie chińskiej Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą ból, regulują przemianę materji, przez co słabnie niebezpieczne lezanie przy ciężkich artretycznych, reumatycznych i bilach ischiasu.

Złota ze znak, ochr. „REUMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (skł. aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 11 m. 1.

ŚWIAT PRZEZ

PRZYMAT :: ::

Dźwięki spichownych dzwonów, marszów chopinowskich... rozniósł żałobną wieść po Polsce — Marszałek Józef Piłsudski nie żyje!

Kirem przysłonięty został kraj. Ubył Polsce jeden z Największych Obywateli.

Zapalono stosy i znicze. Czerwone światło padło reflekssem smutku na twarze. Głuchozawarczały werble. Coś chwyciło za serca, coś zalkało w duszach, i nagięto cielecwie uczęzi łzami.

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje!

Po beztróskiej niedzieli — wieść o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego spadła na Czechochowę nieoczekiwanie. Nikt spoczątku nie dawał wiary. Wydany specjalnie dodatek nadzwyczajny „Gońca“ w paru minutach został rozchwytywany przez porannych przechodniów.

Na baszcie Magistratu załapała czar na chorągwie. Krepa przepasana flagi za wiśły w bramach domów. Umilkły tony muzyki i zamarło wyższe tętno życia.

Niedowierzenie stało się prawdą.

Ludzie w cukierniach zasłuchani w reportaż radiowe, szepcąc wierzący się z wniosków na przyszłość dotyczących polityki polskiej.

Plac B. Pierackiego przeznaczony do wspaniałych parad wojskowych, zmienił oblicze. Zaległy go setki ludzi z odkrytymi głowami, aby w żałobnej manifestacji i ciszy podkreślić wielką stratę i niezmierny smutek. Wśród czerwonych błysków ognia palących się zniczyw — było coś wielkiego i potężnego.

Leć życie toczy się nieubłaganie naprzód. Żywi, pozostawieni walce o byt, szukają wciąż nowych dróg do wybrnięcia

tele, bez różnicy przekonań i poglądów, czemu dawają zawsze świadectwo głosowania w Sejmie nad budżetem Armji. Tu, w obliczu konieczności życiowej i prawdy historycznej, schodzili na drugi plan różnice dzielące posłów i obywateli,

Stolica żegna prochy Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. — Pada rześisty deszcz. Na przylegających do placu Zamkowego ulicach tłumy, ustawione wzdłuż chodników, cierpliwie czekają wzdłuż koleji wjeżdżenia do katedry. O godz. 3-ciej rano, gdy władze bezpieczeństwa dostęp do katedry zamknęły, a szeregi wojska wyciągać się zaczęły pod kolumną Zygmunta, tłum jeszcze trwał w oczekiwaniu, zdecydowany bronić zdobytych wytrwałości miejsc, aby lepiej zobaczyć pochód żałobny zrana. W ciemności, w kilku miejscach potworzyły się zatory, które niełatwo było zlikwidować. Między innymi, tłum ze Starego Miasta wlał się w pewnej chwili przez Jezunięka na Kanonję, gdzie nastąpił ścisł tak wielki, że kilka osób uległo omdleniu. Służba sanitarna pospieszyła w porę z pomocą.

Nastąpił wreszcie świt, błąd i dżdżysty. Wypogadzać zaczęło się dopiero po 9-jej, w momencie, gdy pierwsze samochody zajeżdżały zaczęły przed katedrę. Kanonją zagrała mroźnym barw „białskiem“ złocistych haftów, „biela pióropuszy. Specjalnie upełnieniami przedsta wiewiele szefów państw zagranicznych mają dziś pierwsze miejsce. Za nimi postępują znane sylwety akredytowanych przy rządzie polskim dyplomatów.

W katedrze rząd oraz zagraniczni goście zajęli miejsca w prezbiterjum oraz w przedniej części nawy głównej. Przed katedrą szereg foteli oczekuje na ro-

li, a jednoczyła wszystkich myśli wspólna. Jak wczoraj, tak i dzisiaj, konieczność dziejowa przemawia tym samym językiem, te same głosi nakazy. Nakazy tego treścią i sensem jest zjednoczenie się wszystkich, którym wspólna jest miłość Ojczyzny i troska o Jej dobro i bezpieczeństwo. Ludzie umierają, naród żyje, wódz odchodzi, armja zostaje.

Ciągłość w bycie i rozwoju państwa istnieje tak długo, jak istnieje ciągłość w życiu i doskonaleniu się sił obronnych państwa. Polska czuje i może się dziś czuć bezpieczną za murem żywym, który ją otacza i broni jej granic. Był ten mur wczoraj, jest dzisiaj i będzie jutro, taki sam jak zawsze, podtrzymywany czujną opieką i staraniem niesłabnącem i w miarę potrzeby rozbudowywany.

Możemy spoglądać w przyszłość spokojnie, gdyż troskę o całość domu, w którym mieszkamy, odjął nam niestrudzonym wysiłkiem swoim odeszły w zaświaty najgorętszy obrońca niepodległości Polski i Twórca Jej Mocy. R...

dzinę Zmarłego. Obok złożono wieniec, wspaniałe, ogromne, znaczone wielobarwnymi wstęgami. To hołd zagranicy.

Trumna jest zamknięta. Spływa z niej olbrzymi sztandar biało-czerwony, zlewający się ze spływającymi od korony z orłów kotarami, przymglony nieco welonem krep. U wejścia trumny czuwa orzeł biały, haftowany na szkarłacie.

W bocznych nawach — przedstawiciele nauki w togach, reprezentanci wojska i liczna rzesza mężczyzn w czerni. W pewnym momencie oficerowie ustawiają się trójkami, niosąc poduszki z orderami Zmarłego. Ordery zagraniczne niesione są przez przedstawicieli ośnochnych armji.

Na kilka minut przed godziną 10-tą głównem wejściem wchodzi Pani Marszałkówna Piłsudska z córkami i zajmują miejsca na wysuniętych przed katedrę fotelach. Za nią grupuje się kilkanaście osób z bliskiej rodziny ś. p. Marszałka.

Punktualnie o godzinie 10-jej przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej i zajmuje tradycyjne miejsce Głowy Państwa Polskiego na prawo od wielkiego bilarza.

Przed wielki ołtarz wychodzi z mszą św. J. E. ks. Kardynał Kakowski w asyście klery. Ich E. ks. Arcybiskup Gall oraz księża Biskupi: Szlagowski, Gawlina, Przeździecki zajmują miejsca w stalach w uroczystych szatach liturgicznych.

Podczas mszy św. prof. Rutkowski gra na organach melodie Bacha. Na chórze

5 FLEURS
WONNY PYŁ
PIĘCIU WYBARWNYCH KWIATÓW
składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs. Forvil, Miłki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodocia, a przytem osusza subtelną, naturalnie trwałą w zapach kwiatów
Poudre FORVIL
PARIS

rozległa się melodyjny śpiew. To znakomity kościelny chór poznański ks. dr. Gieburrowskiego, któremu z dołu odpowiada chór kleryków seminarjum warszawskiego, pod dyrekcją ks. prof. Nowackiego.

Chór wykonywa mszę św. Tincla oraz fragmenty utworów Lottiego i ks. Gieburrowskiego. W przedwzięciu harmonję zlewa się płynący z góry wiewołos z surową monotonją gregoriańskiego odzewu. Stwarza to nastroj modlitewny o naj wyższej skali, szczególnie wspaniały w „Dies irae“.

Po ostatniej ewangelji na kazalnicy wstępuje J. E. ks. Biskup Polowy Gawlina i wygłasza przemówienie żałobne.

„Do katedry św. Jana idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Idzie na odpoczynek wieczny wielki Wódz i wielki samotnik. Za trumną w nieutulonym bólu i żalu idzie najbliższa rodzina. Idzie rodzina ideowa, drogi majestat matki-Ojczyzny, miłość matki-Kościola. I grają dźwiękiem dawno już w kościelnych chórach, ogromem bólu tętniące pod niebo. Odzywa się z góry Lecha Wojciech spłżowem sercem swoim. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmun i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały żałobną melodie dzwony we wszystkich

cia z trudnej sytuacji w obecnych ciężkich czasach.

Największy bój wre na froncie handlowym. Propagowane jednak hasło „swój do swego“ nie znalazło jeszcze należytego zrozumienia wśród społeczeństwa czechochowskiego.

Sklepy żydowskie przepelnione są Polakami, którzy nawet nie starają się dostrzeć, że obok ich — Polak prawie głodem przymiera.

Dlaczego tak się dzieje?

Czy wpływa na to... że Polak może mieć towar o grosz droższy? Lecz tutaj trzeba wziąć pod uwagę, że ten Polak idzie uczciwą drogą, wykupując patent, prowadzi legalny warsztat i płaci podatki. Żyd jak to żyd. Poza „biednym“ handelkiem (nie wspólnego z popularnym Handelkiem) uprawia przeważnie rzemiosło nielegalne i w domu prywatnym ma drugi, niejako nieoficjalny sklep.

W takim wypadku trudno jest Polakowi wytrzymać konkurencję, a jeszcze trudniej wytłumaczyć ludziom, że należy popierać swoich, gdy nawet niektórzy i wyłącznie społeczne instytucje chrześcijańskie robią zamówienia u żydów; coż więc teraz mówić o poszczególnych mało uświadomionych jednostkach.

Nie dziwnego więc, że dzięki takiej „pieczołowitości“ i „sympatii“ żydzi obrastają w piórka. Szczególną zaś opieką cieszą się nauczyciele żydzi, uczyzą w polskich szkołach, gdy w tym czasie tysiące nauczycieli Polaków pozostaje bez pracy; w dodatku nauczyciele ci, to bez ważne w rodzaju p. „Lola“ (!) Śpiewakówny z Bronowic. W dyktandzie bowiem pisanym przez dzieci szkoły powszechnej pani „Lola“ (jak takie imię brzmi naprawdę po żydowsku?) pozostała w błędny w rodzaju: „plógów“, „fótro“, a wyraz „kurz“ napisany przez dziecko

„kórz“ p. Śpiewakówna zmieniła na „kóz“.

To są chyba właśnie skutki nicostrożnego połączenia szkół polskich z żydowskimi.

Zato sama młodzież pozostawia kwestję tę do omawiania starszym, nie przynajmniej się zbyt podobnymi zwrotami w ortografii, mając obecnie w głowie nowy prąd: polowanie na autografy. Takim celem „napadów“ był podczas swego pobytu w Polsce prof. Piccard. To też hotel „Bristol“ w Warszawie gościł ogromną ilość sztabaków i pensjonarzy przychodzących z prośbą o autografy uczonego. Prof. Piccard rozdał około 1500 podpisów. Odważne panienki lat 14 z całym tupetem pukały do drzwi dr. Tilgenkampa, sekretarza profesora i kaprysily nawet, jeżeli autograf nie był w tej formie, na której im zależało.

W Czechochowie jednak z braku Piccarda rozkaprysily się straganierzy obrażeni na magistrat za „wyeksmitowanie“ ich z Nowego Rynku na Zawodzie i w oryginalny sposób zastrefkowali.

Mianowicie nie ustawili swoich „sklepów“ na nowych placach. Ze Starego Rynku zaś dawniej ze starzyzna, śledziarni, rybami i t. p. pachnącymi produktami i rzeczami zostali kupcy usunieni również. Nowi „reprezentacyjni“ sprzedawcy mogący mieć tylko stragany z materjałami lokciowymi powstawali puste stoły i leżąc na nich, gwarzyli sobie o porozkopywanym już Nowym Rynku.

Jak rozkaz, to rozkaz. Jednak przyzwyyczajonym od 160 lat przeszło do Nowego Rynku całym pokoleniem sprzedawców przykro się zrobiło, gdy pozbawieni zostali widoku okolicznych „pachnących „naszymi“ domów i o pięknie brzmiałych nazwiskach sztyldów, a znalazli się nagle w katolickiej dzielnicy.

Ciekawe jest, czy też pogodzi się z myślą utraty dobrego punktu i znaczna

znów swoje wrzaski mające na celu przy ciągnięciu i omamianie klienta w rodzaju: francuskie złote prawdziwe „Omega“ na rękę za jedne 5 gr. z gwarancją na rok. — Znakiemty środków na wywabianie plam za 20 gr. (a właściwie do robienia plam). — Tu się wygrywa, tu się zdobywa na ofertę, na kopertę mydła, szcztok i organka, u mnie tylko już od ranka i t. p. reklamowe anonisy.

Są jeszcze, jak widać, u nas weseli ludzie. O tem zresztą przekonali się najbardziej właściciele domów i gospodarze, gdy zażądano od nich w ankietach szczegółowych obliczeń, co do ilości mysz znajdujących się w polu, wyliczników raków w stawach, zajęcy, sarn, oraz szczurów, które mają na komendę jednego podobne dnia wyzdychać!

A co będzie, jeśli szczurzy nie zastosują się do tego polecenia, mimo kupna trucziny? Zarządzenie mówi, że Zarząd Miejski należy zawiadomić ile szczurów wytruło.

To już gorzej!

Szczurzy przecież nie są tak madre, aby miały zrozumieć rozkaz i zdechnąć gdzieś w jednym miejscu w dwuszeregu podług wzrostu, żeby łatwiej je było policzyć, lecz akurat w niedostępnej dziurze. Co ma wtedy zrobić właściciel domu? Przecież chyba nie będzie mógł podać, że nie wytruło ani jednego, bo mu każą kupić kilka paczek z trucizną dodatkowo. A tu kiepskie i ciężkie czasy na karku, nowe podatki i t. p. wesola majowa poezja skarbowa.

Dłatego też zgromiony tem wszystkim pan Aganit Pentacy zwrócił się słodko do swej żony:

— Kochanie, muszę ci powiedzieć, że nasze interesa stoją coraz gorzej — musimy się wleceć ograniczyć.

— Jak to rozumieć? — zapytała zainteresowana. — Mniej mam pożyczać, czy mniej oddawać...? a i f a.

JAKÓB CHŁEBOZ
EMERYT P. P.
Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 16 maja 1935 r., przeżywszy lat 72.

Wyprawienie drogiu nam zwłok w Olszynie z domu przy ul. Północnej Nr. 10, do Kościoła parafialnego odbędzie się dnia 19 m. o. godz. 15.00. O czym zawieszamy pogrzebiona w spłukiu.

ZONA, DZIECI I RODZINA.

DOLECANA PRZEZ ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM

WAŻNE OBECNIE!

SREDNIA TUBA DŁUŻA TUBA

80 gr. zł. 1.40

COLGATE

JEST PIERWSZĄ...

pastą do zębów, zaaprobowaną i polecana przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM

Piecząc na opakowaniu pasty Colgate jest najlepszą odpowiedzią na pytanie: „Jakiej pasty do zębów należy używać?” Cóż może być bardziej jeszcze przekonującym dowodem, że pasta Colgate czyszczy lepiej, gruntuje... że zęby Two nie biorą nieczystego blasku? Zaczaj dziś jeszcze stosować pastę Colgate... a nigdy tego nie pozapuszczaj.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.
Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

świętyńskich polskich. Grają nad Polską całą uroczyste „Requiem” i wołają imię, pamięć, myśli i czyny Zmarłego, który stanął dziś przed ołtarzem katedry św. Jana, aby po raz ostatni na tej ziemi zasalutować przed Panem życia i śmierci.

„Przeżyłem długi szereg lat, walcząc za świętą sprawę swoją. Rycerską wioldem młódz w świat, gdy padło wezwania słowo. Skórzany me barki gnióżyć pas, piersi mi uciskał ciężar zbroi, i najpiękniejszy życia czas oddałem świętej sprawie swojej. Więc gdy odpocznę w wiecznym śnie, niech nieskończoność wita mnie!...”

Tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim. Odkąd po raz pierwszy zetknął się z najedźcą Szlachetna dusza jego rwała się do pracy czynnej, a ramię przeżyło się do walki o sprawiedliwość. Aż do śmierci walczył dla sprawiedliwości. Przemówił Duch Boży do duszy młodzieńczej, która, szlachetna i prawa, odczuwała się radośnie do Boga Najwyższego: „Walczycie będą aż do śmierci!” I stanęła nad nim ręka Boska i upodobał go sobie Pan Bóg i naznaczył czoło jego stygmatem wielkości i kazał mu spełnić posłannictwo w narodzie naszym.

Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, w sprawiedliwość Bożą. Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrody i kary za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać się musi tu, w doczesności. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem jego wobec sprawiedliwości Bożej. Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie o pomstę do nieba była wołająca, że każdy ruch dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej. I z tego przekonania wyrastała z duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki rozszerzonej wiary w powodzenie nieca polskiego. Zaprawdę mąż ten walecznym był od młodości swojej! Wilno, Charków, Syberja, X pawilon, cytadela, Londyn — oto etapy marszu bojownika, co bronić postanowił duszę polską przed upodleniem ugody z najedźcą, wydzwignąć arkę Ojczyzny z pohańbienia.

Wykonawcą stał się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzechy i krzywdy rozbioru Polski, rozbiorców, co Ojczyznę, bluźniąc imieniu Trójcy Przenajświętszej, rozzerwać i na zawsze do grobu położyć pragnęli. Wykonawcą stał się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za prześladowanie wiary świętej, za kościółny szafnibione, za te gromady wygnanców, co wśród cierpienia na Sybir szły, co z cichymi jękami i głosami rozpaczyc wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatrzymowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w korym hołdzie czoło chylił Europa. Dzięki Ci składa matka-Kościół.

„Błogosławiony mąż — tak czytamy w Piśmie świętym — który nie siobie pracował, ale wszystkim szukającym prawdy.”

Przeto odziedziczycie część w narodzie i imię jego żyć będzie na wieki. O wielki śnie, wielki śnie narodu polskiego, Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach twoich spoczywa większa, niż królów, korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców Swoich na duchu twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi ci pomnik we własnym sercu swoim. Umęczoną głowę swoją w tej trumnie na wieczny żłóżyś odpoczynek. Płomiennie serce twoje na zawsze bić przestało. Dzieło wy-

ch myśli we czynach naszych żyć będzie niezapomniane. Dziś, kiedy twej postaci spijowej w wrzesciu spraw polskich brakuje, kiedy nie będziemy się mogli do ciebie zwracać po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać tkaninę dziejową — dziś drogowskazem nam będzie słowo twoje, że Polska musi być jednocią, że swoboda, jeśli ma dać się, musi Jednoczyć. Ciężar obłrzył, jak dźwigałś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony. Na twoje prochy i popioły, w d u c h a twego, znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że, jak ty miłowałś, miłować będziemy Polskę, Ojczyznę naszą. Tak nam dopomóż Bóg! Będziemy jej służyli, jako ty służyłś — w trudach, poświęceniu, samozaparcu. Tak nam dopomóż Bóg! Pracować będziemy w czystości intencji naszych. Tak nam dopomóż Bóg! Będziemy zywymi kamieniami dla budowania państwa, a cemen-

dżają trumnę do wrót katedralnych. Trumnę biorą na barki członkowie rządu i składają ją na lawecie. Za trumną postępuje Pani Marszałkówna Piłsudska z córkami, prowadzona przez generała Rydzę-Smigłego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore, przedstawiciele szefów państw zagranicznych, między którymi widnieje sylweta marszałka Pétain oraz wysoka postać premiera Goeringa. Dalej idą liczne delegacje, naprzemian wojskowe i cywilne — Sejm i Senat, oficerowie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, kawalerowie „Virtuti Militari”, grupa oficerska.

Kordon na placu Zamkowym i Krakowskim Przedmieściu trzyma wojsko. Przed Zamkiem występuje i honory oddaje kompania zamkowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kondukt otwierał konno generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, poczem postępowała orkiestra piechoty, wybijają-

wej, następnie konnej, wreszcie ciężkiej. Za artylerią ciągnęła reprezentacja kawalerji, prowadzona przez generała brygady Bolesława Wieniawę-Długoszewskiego. Szła ona brygadami.

Za dowódcą brygady i pocztami sztabdarurowi, należącymi do brygady tych pułków, jechały pluton yreprezentacyjne w pełnym uniformie z okrytymi kirem proporczykami na lancach. Reprezentowane były wszystkie pułki strzelców konnych i ulanów oraz oba pułki szwoleżerów, szczególnie zaś licznie 1-szy pułk szwoleżerów imienia zmarłego Marszałka.

Za kawalerją kroczyły reprezentacje wszystkich innych rodzajów broni, przykuwając oczy barwnością swych mundurow lub odznak, jak marynarze, lotnicy, wojska samochodowe, tabory, saperzy i służba sanitarna.

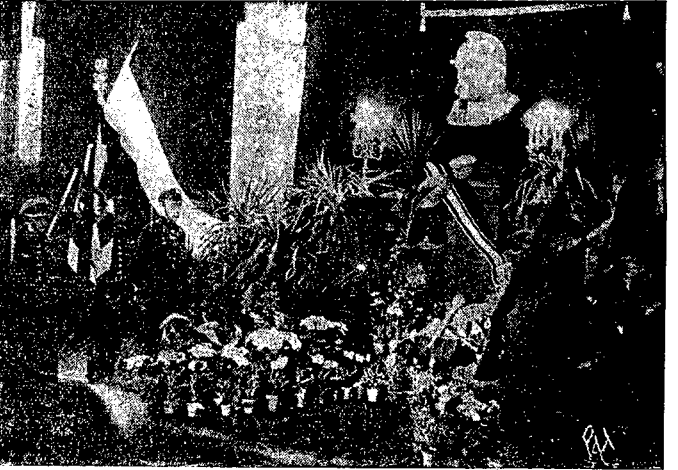
Wszystcy w znakomitej, budzącej ogólny podziw postawie żołnierskiej.

Po reprezentacji armji niesione są wieńce w liczbie ponad 100 od osobistości oficjalnych zagranicy i kraju. Zagraniczne — z wstęgami o barwach danego państwa. Następnie na szesnastu poduzkach niesione są najwyższe odznaczenia Marszałka.

Bezpośrednio za odznaczeniami rozpoczyna się kondukt duchowny. Otwierają go krzyż, niesiony przez szeregowca piechoty w asyście dwóch księży. Za krzyżem rozciąga się po obu stronach ulicy długi sznur zakonnic zarówno siostr miłosierdzia, jak i szarytek, liczący około 200 osób. Następnie zakony męskie, poczem duchowieństwo świeckie. Ogólna ilość duchownych około 500 osób. Z obu stron jezdni rozpoczyna się zwarty honorowy kordon wojska.

Ukazują się Ich Eksc. Księża Biskupi, za którymi — spowita w sztabdar białoczerwony, a okryta czerwonym sztabdarem Rzeczypospolitej z orłem białym pośrodku, umieszczona na sześciokonnej lawecie, której koła i podwozie spowite są w szarę o kolorach „Virtuti Militari” — trumna z ciałem Zmarłego. Na trumnie widnieje na poduszce bulawa na czarnych szarfach i szabla, złożone na krzyż, na których położono czapkę Marszałka, siwą maciejówkę.

W dalszym ciągu kondukt, tak jak się



Hołd Kielc dla Marszałka. Wnętrze kaplicy żałobnej Marszałka Piłsudskiego urządzonej w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

tem będzie nam miłość pospólna i miłość Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!

Marszałku Polski! Duszę twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży, święty Michał, zaniesie przed tron Najwyższego. Pana sił zbrojnych. A Bóg niech światłością Swoją i pokojem bez granic wynagrodzi cię za wszystko, cokolwiek dobrego uczyniłeś, cokolwiek przecierpiałś złego, za wszystko, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen.”

Nabożeństwo skończone. Delegacje oficerskie podejmują wieńce i wynoszą je przed świątynię. Wysuwa się długi sznur duchowieństwa z J. E. ks. Biskupem Gawlinem, prowadzącym kondukt w towarzystwie Ich Eksc. ks. Biskupów Przeździeckiego i Radońskiego, J. Em. ks. Kardynał Kakowski oraz Ich Eksc. ks. Arcybiskup Gall, ks. Biskup Szlagowski i ks. Biskup Okoniewski odprowa-

ca na kirem pokrytych bębnych żalobny giuchy werbel.

Skołei postępowały w strojach szturmowych reprezentacje piechoty dywizyjami. Na czele — dowódca dywizji, następnie trzech dowódców pułków, skołei sztabdary trzech pułków dywizyjnych z odpowiedniami pocztami, wreszcie trzy plutony piechoty, po jednym z każdego pułku, należące do dywizji. W ten sposób przemaszerowała reprezentacja wszystkich dywizji piechoty w państwie.

Wśród reprezentacji poszczególnych dywizji piechoty zwracała uwagę reprezentacja 16 p. p. rumuńskiej, którego szefem był Marszałek Piłsudski. Reprezentacja ta występowała w wysokich czarnych bermcach, oficerowie w czarnych a żołnierze w mundurach koloru khaki.

Skołei długim sznurem wyciągnęła się reprezentacja artylerji, najpierw polo-

Francuskie pogłoski o podróży kancl. Hitlera DO KRAKOWA.

Paryż. — Możliwość spotkania min. Laval z kanclerzem Hitlerem, znajdując dzisiaj duże echo w całej prasie francuskiej.

Paryż i Londyn czynią usilne starania w kierunku osiągnięcia porozumienia francusko-niemieckiego, a min. Laval jest gotów przyjąć zaproszenie Hitlera udania się do Berlina w terminie, któryby nie kolidował z jego najbliższym programem zajęć.

Sytuacja może się oczywiście zupełnie zmienić — gdyby kanclerz Hitler wystąpił w swem wtorkowym przemówieniu z nowymi postulatami, np. jak się tego niektórzy obawiają, z proklamacją zerwania traktatu w Locarno.

W piątek wieczór krążyły tutaj uporeczy we pogłoski o zamierzonym rzekomo przez kanclerza Hitlera przybyciu do Krakowa, celem uczestniczenia w uroczystościach pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Wedle depeszy „Agencji Inpress”, kanclerz Hitler przybędzie do Krakowa samolotem.

Agencja „Inpress” dodaje, że pomimo perswazyj min. Neuratha kanclerz Hitler zamierza osobiście prosić min. Laval'a o za utrzymanie się w Berlinie w drodze powrotnej do Paryża. Informację powyższą, która brzmi fantastycznie, notujemy oczywiście jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Sprzedaję północzich i skarpel własnego wyrobu oraz wszelkie galanteria

K. MAJEWSKI, CZESTOCHOWA, Alja 21. Najtansze źródło zakupu!

Uwładze op. Rzemieślników

Kierownictwo Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Nr. 1 w Czeszochowie, przy ul. Piotrkowskiej 17, ogłasza, że w poniedziałek, 20 maja 1935 r., o godz. 18, w lokalu własnym rozpoczyna się IV. OGÓLNOUJĘDYNOWY KURS INFORMACYJNY Z ZAKRESU PUBLICZNEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ, dla PP. Rzemieślników, chcących przysiąć do egzaminu w charakterze eksternów.

Ważnym warunkiem podjęcia się studiów jest, że na skutek wielkiej ilości godzin i niemożności przyjęcia wszystkich zainteresowanych na bezpłatny kurs zostanie wkrótce uruchomiony drugi kurs o tym samym programie i czasie trwania za opłatą zł. 15 od każdego uczestnika.

Zapisy przyjmuje Kancelaria Szkoły we wtorek i czwartek w godz. 13-18.

Kierownik Szkoły
—) prof. **ŁUDWIK NOWICKI**

Przy **Reumatyzmie** **Artretyzmie** i **Podagrze**

STOSUJE SIĘ TABLETKI

Rogal

PRZYNOŚĄ ULGĘ I USMIERZAJĄ BOLE!

sformułował w chwili wyjścia z katedry: rodzina Marszałka, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, reprezentacje zagraniczne, rząd, generalicja, Sejm i Senat, wreszcie długie oddziały sformowanych w szóstki oficerów, poczem senaty wyższych uczelni w uroczystych strojach tradycyjnych, następnie liczny zastęp kawalerów orderu „Virtuti Militari”, wreszcie delegacje ludności włościańskiej. Kondukt oficjalny zamykał, czuwający nad porządkiem, oddział policji, za którym postępują jeszcze dłuższy czas delegacje licznych stowarzyszeń, przybycie z całego kraju.

Przejęcie całego konduktu zajmowało

PODZIĘKOWANIE
Wszystkich, którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwołokom...
GLIEDÓW WANDZIE MILEJSKIEJ

2 godziny. Przejście zaś całej drogi przez kondukt trwało od godziny 11-jej do 3-jej z minutami, kiedy to trumna stanęła na polu Mokotowskim, gdzie Zmaryl odebrał od umiłowanej armii ostatnią defiladę.

Ostatnia rewja NA POLU MOKOTOWSKIM.

Pole Mokotowskie. Na białych słupach ze srebrnymi orłami na szczytach powiewają czarne chorągwie, Daleko na błoniu urosło wzgórze, jak żołnierska wspólna mogiła. Zielona daria na tem wzgórzu i pusta laweta najczystszej dział.

Poniżej tego smutnego wzgórze stoi mała trębaczka, obita kirem i okryta purpurowym kobercem. To trybuna dla P. Prezydenta R. P. i szefa rządu.

Jak pole długie i szerokie widać tylko jedno czarne, falujące morze głów. Powoli dostojnie i żałobnie wkracza pochod ogroźbony na pole. W ciżbie ludzkiej nastaje cisza. Przesuwają się ten korowód w stronę wzgórza mogiły, na której widnieje ciemna sylwetka armatniej lawety.

Na trybunę wstępują: marszałek Francji Petain, przepasany wstęgą Białego Orła, a z nim podaża reprezentant króla Anglii, lord Cavan. Zajmuje miejsce pierwsze w loży dyplomacji J. E. nadjuczajny ambasador Ojca św., Nuncjusz Marmaggi, nadchodzą inni dygnitarze obcy.

Obok głównego hangaru wgięb pola stoją oddziały wojskowe, przygotowane do ostatniej defilady.

Poza trybuną Pana Prezydenta R. P. szwadron spiesznych szwoleżerów 1 p. otacza białego konia Marszałka Piłsudskiego, okrytego żałobnym kirem, dźwigającego na grzbiecie pełny polowy ryzusunek.

Przechodzi żałobny pochód. Idą na czele pochodu w historycznych mundurach legionści, niosący swój sztandar. Jest ich trzech: ułan, piechur i artylerzysta. Za nimi podaża trzech powioków ze sztandarem.

Niosą wielki wieńiec od Pana Prezydenta Rzplitej.

Przesuwają się korowód duchowieństwa przesuwa się delegacja pułków. Po tem do wzgórza podchodzą księża z krzyżem.

Zajężdża laweta z trumną Batalionu piechoty tworzy szpaler przed trybuną Prezydenta R. P. Do lawety podchodzą generałowie.

Zbliża się pani Marszałkówna w otoczeniu najbliższej rodziny. Nie można jej oderwać od trumny.

Dostojnicy kościelni ustawiają się pod czarną trybuną, na której stanął J. E. ks. kardynał Kakowski.

Coraz więcej ludzi kłęką. Żołnierze i oficerowie salutują nieprzerwanie. Trumna.

Trumnę zdjęto z lawety. Oficerowie oznaczeni orderem „Virtuti Militari” tworzą szpaler.

Na niebie ukazują się samoloty, lecące zórawiami kluczami. Płyną majestatycznie i wolno.

Powoli niosą na barkach oficerowie trumnę, niosą na kurhan otoczony wieńcem i kwiatami. Przed nimi na atłasowej poduszce oficer niesie szablę, buławę i macejówkę Wodza.

Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu wojskowego zajmuje miejsce na trybunie. Zajmują — przeznaczone dla nich miejsca przedstawiciele państw obcych. Obok nuncjusza papieskiego stoi premier pruski Goering, a obok niego tuż marszałek Francji, Petain i marszałek lord Cavan.

Dano znak do defilady. Pierwszy rusza generałny inspektor armii gen. dyw. Rydz-Śmigły. Za nim kroczy inspektor armii gen. Sosnkowski,

prowadząc generałów, postępujących czworakmi, wedle starszeństwa. W pierwej czwórce generałów na prawem skrzydle kroczy szefu gen. Żeligowski Sprężył się przed trumną Wodza generałny inspektor armii i trzykrotnie sprezentował przed nią broń. Sprezentował przed nią broń trzykrotnie także gen. Sosnkowski.

Nadjeżdża dowódca defilady, inspektor armii gen. dyw. Orlicz-Dreszer. Trzykrotnie salutuje, Maszeruje za nim reprezentacyjna orkiestra ministerstwa spraw wojskowych. Okryte kirem bełny biały głuhy werbel alarmowy. Padają słowa komendy: „Na prawo patrz!”

Orkiestra staje przed lawetą i przez cały czas defilady bije przerywająco do głębi werbel.

Maszerują delegacje dywizji legionowych. Idzie pierwsza dywizja legionowa pod dowództwem gen. Skwarczyńskiego. Niosą sztandary pułków 1-go, 5-go i 6-go, ozdobione orderem Virtuti Militari. Maszeruje kompania piechoty, a po niej idą 9-ta dywizja siedlecka, 14-ta poznańska i 19-ta wileńska. Niosą sztandary żelaznych pułków tych dywizji, sztandary z orderem Virtuti Militari. Pochylają się sztandary żołnierskie przed trumną Wodza. Oczy żołnierskie patrzają na trumnę i żegnają Wodza nazawaze. Maszeruje potem pluton 16-go p. p. rumuńskiej, którego Marszałek Piłsudski jest szefem. Maszeruje 2-ga dywizja legionowa, niosą poczty sztandarowe 3-ciej dywizji Legionów. Wszystkie trzy dywizje są spadkobierczyniami wielkiej tradycji trzech legionowych brygad. Maszerują potem kolejno dywizje: 4-ta, 5-ta lwowska — żołnierze miasta, oznaczonego orderem Virtuti Militari. 6-ta krakowska, potem dywizja 7-ma częstochowska, 8-ma, 10-ta łódzka, 11-ta stanisławska, 12-ta tarnopolska.

Dowódcy defilujących pułków trzykrotnie salutują przed trumną Marszałka Piłsudskiego. Stojący pod wzniesioną ponad wszystkich trumną przedstawiciele wszystkich armii obcych oraz wszyscy wysoce oficerowie zniuchowali, salutując przechodzące sztandary.

Kolejno przechodzą poczty sztandarowe wszystkich pułków i dywizji. Pod trumną stoi wyprężona generalica z gen. Rydz-Śmigłym na czele, który — zajmując stanowisko po prawej stronie trumny. Za nim konno zajął miejsce dowódca defilady, inspektor armii gen. Orlicz-Dreszer. Wśród przedstawicieli państw obcych znajduje się m. in. generał francuski Faury.

Poczty sztandarowe maszerują uroczyście krokami nieprzerwanie.

Za pocztami piechoty rozwijają się sztandary dalszych formacji. Postępują kolejno kompania żołnierzy K. O. P., kompania marynarki wojennej oraz kompanie: lotnicza, broni pancernej, (bez sprzętu) łączności, żandarmerji, taborowni, sanitarna, pluton służby uzbrojenia i pluton intendentury.

Imponującemu pochodowi reprezentantów naszej armii przyglądają się wśród majestatycznej ciszy olbrzymie tłumy ludności, ponad niemi królują na lawecie trumna ze zwłokami Marszałka.

Rozlega się ponury warkot: to cztery olbrzymie klucze samolotów po 15, razem 60 maszyn, przesuwa się poważnie nad trumną Marszałka. Po chwili jeszcze cięższy warkot oznajmia, że nadchodzi eskadra ciężkich samolotów. Trzy wielkie ciężkie samoloty bojowe przepływają nad trumną.

Skolei rozpoczyna się defilada posmiertna kwiatu naszej armii, słynnej kałalerji polskiej. Na czele jedzie szwadron ułanów z orkiestrą na czele. Defilując przed trumną orkiestra podnosi do ust trąbki, przybrane w czarne żałobne materje, z których jednak nie popłynął żaden dźwięk. Trzykrotnie podnoszą trąbki do ust, do faniar, które nie rozbrzmieją wają... Nie widać kolorowych chorągiewek na lancach ułanów, zamiast chorągiewek zwisają czarne żałobne wstęgi.

Niebo zaciąga się ciężkimi chmurami. Powietrze staje się parne i duszne. W milczeniu, w takt werbla przesuwa się dalsze oddziały armii.

Po przejściu kawalerji nadjeżdża artylerja

Dudnią ciężkie działa, żegnając po raz

WĘZE DO POLEWANIA ULIC
świeży transport nadszedł
Firma **Stefan SEJFRIED**
AUTO SKŁAD ALAJA WOLNOŚCI Nr. 7.

Dyrekcja Ginn. Żeńskiego Stow. „NAUKA i PRACA“

oraz KIEROWNICTWO SZKOŁY POSPOLSZEJ przy wspomnianem Gimnazjum
Częstochowa, Jasnogórska 30, tel. 13-35.
podaje do wiadomości Sz. Rodziców, że egzamin z wszystkich klas już się rozpoczęły. Do podania należy dotychczas: metrykę, świadectwo ospy i jedną fotografię. Kancelaria czynna od godz. 9 — 13 i od 16 — 18. Opłata w szkole pospolszej bardzo niska. W gimnazjum córki urzędników państwowych korzystają z 50% zniżki. Internat na miejscu.

ostatni swego Wodza, który prowadził je tylko do zwycięstwa. Defilację zamyka artylerja ciężka i najcięższa. Ustaje ponury loskot bełnów.

DEFILADA SKONCZONA.
Komendant defilady gen. Orlicz-Dreszer podejżda konno przed katarfalk i trzykrotnie salutuje. Milczenie pokrywa olbrzymie Polu Mokotowskie.

Wśród dźwięków hymnu narodowego generałowie znoszą trumnę ze zwłokami Marszałka i postuwają się z nią powoli w stronę bocznicy kolejowej. Za trumną postępuje Wdowa i rodzina Marszałka.

O godz. 3.45 generałowie przeniesli trumnę na wóz kolejowy, umieszczając ją na armacie polowej. Na trumnie, jak poprzednio, znajduje się szablę Marszałka, buława i czapka, tudzież poduszka z orderami. Generałowie po raz ostatni podzdrwiają swego Wodza, poczem powoli się rozchodzą.

Oficerowie wnoszą wieńiec na platformę. Coraz więcej wieńców. Platforma zamienia się w jeden wielki gródm. Oficerowie zaciągają wartę przy trumnie. Orkiestra gra „Pierwszą Brygadę”.

Po obu stronach wagonu zaciągnięto sznury. Inspektorowie armii P. generałicy chwytają sznury i ciągną wagon na tor. Wagon odpływa powoli, majestatycznie... widać go jeszcze zdaleka ponad czapkami szwoleżerów. Rozlega się huk armat. Marszałek opuszcza Warszawę.

Odjazd żałobnego pociągu z Warszawy.

Jesteśmy na Okęciu, pod główną wieżą wjazdową 1 p. lotniczego im. Marszałka Piłsudskiego.

Wzdłuż toru z jednej i drugiej strony ustawily się liczne oddziały pocztowego P. W. ze sztandarami, oddziały strzeleckie i kilka plutonów lotniczych.

Bez przerw wjeżdżają samoloty, wiążąc generałowie, wyższych oficerów, i do stojników państwowych, którzy odjechać mają żałobnym pociągiem. Mimo ulewy, zgromadzily się przy szosie obok toru jeszcze rzesze publiczności, pragnące raz jeszcze pożegnać odjeżdżającego z Warszawy nazawaze Marszałka.

O godz. 19.30 majestatycznie wjeżdża pociąg żałobny. Lokomotywa udekorowana na przodzie godłem państwowem, toczonem krepą. Za nią 13 wagonów głównie salonowych, za 7-mym wagonem ukazuje się wagon-platforma, wioząca trumnę Marszałka Piłsudskiego. Pada krótka komenda: Oddziały prezentują broń. Trumna spoczywa na lawecie, nakryta jest białym całunem z godłem państwa. Cały wagon pełen wieńców. Przy armacie pełni wartę 4-ch szwoleżerów, stoją nieruchomo.

Do wagonów pociągu zaczynają wschodzić wyżsi oficerowie i przedstawiciele rządu, którzy odjadą wraz z Marszałkiem do Krakowa.

Trumna nakryta zostaje nieprzemakalnym płótnem brezentowem, deszcz bowiem nie przestaje padać.

Kierownik pociągu daje sygnał światłny odjazdu. Sztandary kolejowego P. W. pochylają się. Oddziały lotnicze prezentują broń, pociąg rusza.

Wygląd Krakowa W PRZEDEDNIU POGRZEBU.

Kraków. — W piątek już od wczesnych godzin porannych daje się zauważyć na dworcu kolejowym niepisany ruch. Pociąg normalnie i nadzwyczajnie przywożą tysiące ludzi z różnych stron Polski. Peronami ku wybrani kierują się delegacje w ciemnych ubraniach ze sztandarami i misternie wykonanemi wieńcami. Zwraca ogólną uwagę wieńiec Kola Legionistów z Krosna, sporządzony ze spiral żelaznych. Od ciemnego tonu odbijają się delegacje góralskie z Podhala w barwnych strojach, niosąc zawinięte w pokrowcach sztandary. Każdym pociągiem oprócz cywilnych osób przybywają liczne grupy wojskowe i policji. Każdy policjant wykwapowany jest na parę dni. Oprócz karabinu w ręce niosie walizkę i szablę.

O godz. 9 rano pociągiem warszawskim przybyła w drewnianej skrzyni srebrna trumna dla Marszałka Piłsudskiego, którą przewieziono zaraz na Wawel.

Na placu dworcowym robotnicy z pośpie

chem pracują nad żałobną dekoracją. Sztab stolarzy i tapicерów nieustrudzenie pracuje nad bramą wjazdową i dekoracjami wnętrza dworca.

Najefektowniejszą dekoracją dworca będzie brama wjazdowa i wyjście z peronu IV oraz płonące żnicze. Całość przedstawia się imponująco.

Wzdłuż ul. Lubicz, Basztowej, Dunajskiego magistrat wybudował po obu stronach jezdni nieskończony las masztów, z których powiewają czarne chorągwie przy ozdobione orłami strzeleckimi. Wrażenie jest niesamowite.

Na placu Szczepańskim staną płonące żnicze.

W Rynku jest gigantycznych rozmiarów dekoracja. Mianowicie z wieży Marjackiej zwisa aż do ziemi flaga czarna o szerokości 5-metrowej przewieszona na sąsiedniej wieży. Oprócz robot dekoracyjnych czynione są prace około instalacji przewodów radiowych do mikrofonów.

Żałoba na morzach i w powietrzu

Warszawa. — Uroczystości żałobne po zgonie Pierwszego Marszałka Polski odbędą się na całym świecie, gdziekolwiek tylko znajdują się Polacy. Również i wszystkie statki na morzu i w portach otrzymają w tym względzie odpowiednie instrukcje M. in. naczelny dyrektor Linji Gdynia-Ameryka p. Aleksander Leszczyński wydał rozkaz iskrowy do dowódców M.S. Piłsudski, S.S. Polonia, S.S. Kosciuszko i S.S. Pułaski następującej treści:

„W dniu 18-go maja r.b., jako w dniu złożenia doczesnych szczątków Marszałka Piłsudskiego na wieczny spoczynek w grobach królewskich na Wawelu, polecam urządzać na statku nabożeństwo żałobne z udziałem całej załogi i oddać hołd pamięci Wielkiego Wodza Narodu i Budowniczego Państwa”.

Polskie Linje Lotnicze „Lot” polecił umieścić na pokładzie wszystkich samolotów fotografie zmarłego Marszałka w czarnych obwódkach i ozdobnych ramach, ponadto wszyscy lotnicy zobowiązani są po lądowaniu na wszystkich portach wywiesić flagę żałobną — P.L.L. „Lot”.

CIEMNOŚĆ NAD KRAKOWEM.

Kraków. — Wczoraj koło godz. 14-jej, w chwili gdy przysłuchwano się w Krakowie wiadomościom, nadawanym przez radio o przebiegu uroczystości pogrzebowych w Warszawie, niebo zasnuło się ciemnymi chmurami i o godz. 14 m. 10 zapanowały ciemności, jakich nie pamiętają starzy Krakowianie od lat kilkudziesięciu o tej porze dnia i roku. Wszędzie zapłonęły światła, gdyż było ciemno, jak w nocy. Również pojadzy i wozy tramwajowe zapaliły światła. Po jakichś 20 minutach niebo zaczęło się przecierać a wśród wiatru spadł ulewny deszcz. Jeszcze koło godz. 14.30 panował formalny zmrok, jak o wieczornej porze, a od czasu do czasu błyskawice przerywały niebo.

Zbyteczne dodawać, że w ogólnym nastroju żałobnym, panującym w mieście, nie zwykłe atmosferyczne zjawisko wywarło na wszystkich niesamowite wrażenie.

Czesza J. Paderewskiego

Z RIOND BOSSON w SZWAJCARJI.

Warszawa. — Do Pana Prezydenta Rzplitej Ignacy Paderewski depeszę nadesłał następującą:

„Pragnęłam szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty w zaraniu niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozбудową Ojczyzny. Pragnęłam uchylić czoła przed trumną wielkiego Człowieka, wielkiego walkę, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrzędził, że tego pragnienia snieć nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą.

(—) Paderewski”.

Do pani marszałkówny Piłsudskiej zaś przesłał depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Aczkolwiek nieznany śmiem prosić Cielęgodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania z powodu poniesionej straty, która tak boleśnie Narod nasz dotknęła.

(—) Paderewski”.

I. J. Paderewski przytem pierwszy, zaraz po otrzymaniu wieści o zgonie s.p. Marszałka Piłsudskiego złożył swój podpis w księdze kondolencyjnej delegacji R. P. przy Lidze Narodów w Genewie.

Dr M ROZEN
Choroby skórne, weneryczne, leczenie 2-tygodniowe II Alajja Nr. 41, od godz. 8 do 12 i od 2 do 6

Wśród Polaków w Ameryce Połudn.

Odczyt J. E. ks. Biskupa Kubiny.

W ub. niedzielę po południu w sali I Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina wygłosił zapowiadany odczyt p. t. „Wśród Polaków w Ameryce Południowej”, dzieląc się ze słuchaczami swoimi wrażeniami z pobytu wśród naszych wychodźców w Argentynie i Brazylii oraz wrażeniami z Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires.

Obszerna sala była wypełniona licznie zgromadzonym audytorjum, złożonym z przedstawicieli władz na czele z p. generałem Stachiewiczem, p. starostą Rogowskim, p. prezydentem Mackiewiczem, duchowieństwa z księżmi prałotami na czele i miejscowej inteligencji.

Krótkim słowem wstępem zgaił zgromadzenie prezes Akcji Katolickiej szambelan dr. Wasilewski, poczem zabrał głos J. E. ks. Biskup. Dostojny Prelegent rozpoczął swój cenny i nader interesujący odczyt od stwierdzenia, że głosząc odczyty o naszym wychodźstwie w Ameryce Południowej, pragniemy wywiązać się z obowiązku, jaki nałożyli na ks. Biskupa nasi rodacy na obczyźnie, prosili bowiem, aby pozdrowić stary kraj i opowiedzieć o ich życiu. A jest co opowiedzieć. To, co wychodźcy nasi stworzyli — mówił ks. Biskup — można nazwać cudem wiary i cudem polskości. Podróż rozpoczął J. E. ks. Biskup od udziału w

nasi posuwają się na północ, ogniem i siekierą trzeba nieprzebyte lasy dziewicze, zakładając coraz nowe kolonie dla swych synów. Dzielnici to ludzie, a radość ich była wielka — mówił J. E. ks. Biskup — gdy z trudem po rzecze Parana dotarłem do nich i gdy np. w kolonii Polana wzniesiliśmy na górze krzyż i zaśpiewaliśmy: „Boże coś Polskę”.

Z Misiones udał się J. E. ks. Biskup do Brazylii przez rzekę Urugwaj do stanu Rio Grande do Sul. Tu już są wielkie kolonie polskie, jak: w okolicach Porto Allegre, Marianna, San Feliciano, Pelotas i t. d. Stan Parana uchodzi za polski, żyje tam bowiem około 200,000 Polaków. Poza wielkim miastem Kurytybą, gdzie jest kilka tysięcy Polaków, liczne stare wsie i miasteczka polskie, piękne kościoły, szkoły polskie znajdują się wszędzie na kolonjach w interjorze. W samej stolicy Brazylii, w Rio de Janeiro, Polacy są niezbyt liczni. Najnowsze kolonie polskie zakłada się w stanie Espirito Santo. Wszystko to są olbrzymie przestrzenie, sam jeden stan Rio Grande do Sul jest tak wielki, jak Polska, odległość koleją do Buenos Aires do Posadas na północ Argentyny wynosi 1,400 km., w interjorze jednak podróżuje się przeważnie samochodem po drogach leśnych.

Ogółem w Argentynie liczba naszego wychodźstwa sięga 150,000, w tem 60,000 Polaków, reszta to Rusini, albo i po mia-

tacje, uprawiają tytoń, kukurydzę, ryż, zboże tylko dla własnego użytku W Argentynie wielkie zyski daje uprawa „yerby”, t. j. zielonej herbaty. Są tam wielkie gospodarstwa po 100 i nawet po 1,000 hektarów. Np. na kolonji Corpus w Misiones kolonista p. Łukowski, który przybył do Ameryki, jako mały chłopiec, nie umiejący czytać ani pisać, dziś posiada piękny dwór i gospodarstwo 75 ha., z tego na 50-hektarowej plantacji ma 50,000 drzew „yerby”, co daje mu roczny dochód 10,000 pesos, czyli 15,000 zł. Tacy koloniści nasi to już nie chłopcy, ale przepiękne typy, szlachta wolna, świadoma swojej godności. Są zadowoleni, tęsknią cprawda za Polską, ale tam już chcą pozostać, mają wyrobioną kulturę i dobrobyt.

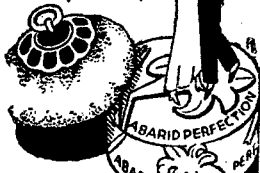
Wielką rolę odgrywa u nich rodzina. Małżeństwa zawierają w b. młodym wieku, a zawierają je między sobą, unikając związków mieszaných. Rodziny są bardzo liczne, dziesięcioro dzieci to norma, a nie wyjątek. Jest to ich wielka siła społeczna i bogactwo pożądane przy gospodarstwach. Ojciec, głowa rodziny, ma wielki autorytet, rządząc „nietyko dorosłymi dziećmi, ale zięciami, później wnucami i nieraz prawnukami. Obyczaje te mają w sobie coś patriarchalnego. Powstają w ten sposób wielkie rody. Wspominany p. Łukowski jest głową rodziny, Przejazdu, 50 członków. Inny kolonista — 70-letni ma 52 wnuków i wnuczek. Kobietą w rodzinie stoi jakby na uboczu, co jest wpływem obyczajów hiszpańskich.

Widząc tę wielką Polonię brazylijską i argentyńską, nasuwa się pytanie, jaka siła każe im zbudować Polonię wychodźczą, zanim jeszcze wólna Polska powstała i jaka siła pozwoliła im wytrwać przez lat 40 — 50 i nie utonąć w obcym morzu ludzkiem. To wiara św. katolicka stała się ostoją ich bytu i wytworzyła tę siłę, ona nakazała zachować polski język i narodowość. Koloniści nasi budowali najpierw kaplicę, kościółek, a zaraz obok niego szkołę, sprowadzali księży-Polaków, którzy rozwineli pracę i prowadzą ją w trudnych warunkach, wędrując na koniu od kolonii do kolonii. W Brazylii niema przymusu szkolnego, a jednak nasi emigranci, choć sami byli analfabetami, tworzyli szkoły, sprowadzali nauczycieli. Cprawda szkolnictwo stoi na dość niskim poziomie, lepsze szkoły t. zw. „collegia” prowadzi tylko siostry zakonne, a jednak dzięki tym kościołom i szkołom dzieci kolonistów już z czwartej generacji pięknie mówią po polsku. I oto okazuje się tam, że wiara katolicka jest nietylko siłą religijną, ale zarazem siłą naszą narodową polską. — Gdyby wychodźstwo nasze utraciło wiarę, byłoby stracone i dla Polski.

Nie trzeba zapominać, że ogółem żyje zagranicą 8 milionów Polaków, t. j. 4-ta część narodu. Uważano to za nieszczęście, ale stało się ono szczęściem, bo pełna Polonia zagraniczna dała świadectwo wobec świata za czasów naszej nie-

W RYTMIE TANCA

krew żywej krąży. Iwarż zme-
czona blyszczą się... Lekkie
przeciagnięcie pudrem przy-
wraca skórze świeżość, natu-
ralną barwę i jak-
samym mat. Pa-
gi nosi zawsze
w torebce spre-
parowany na
sposób cząstek
cząstek cebul-
ki lilii białej



**PUDER
ABARID**
DLA OPALONEJ CERY BŁONDYNEK
POLECAMY KOLOR „PASTEL”

woli, że naród polski żyje. Głosili nasz wychodźcy wszędzie Polskę, stali się apostołami Polski, spełnili posłannictwo dla Polski i Kościoła, zanosząc wiarę św. w bory i lasy i to posłannictwo nadał pełnią. Wychodźtwa uczy nas mieć większą wiarę w przyszłość i Polskę, a od nas potrzebuje tylko pomocy duchowej. Niesie im taką pomoc Tow. Opieki nad wychodźcami pod protektorem J. Em. ks. Prymasa Hłonda, posyła książki, dary wigilijne i opłatek polski, seminarjum w Potulicach kształci księży dla wychodźtwa. Wszyscy powinniśmy się zajmować wychodźstwem i oby u nas — zakończył J. E. ks. Biskup — za wychodźców wzorem wiara stała się większą i oby wzrosły nasze siły duchowe, z których obymy stworzyli piękną przyszłość Ojczyzny naszej, jak oni stworzyli wspaniałą Polonię na obczyźnie.

Andytorjum, które wysłuchało odczytu w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem, dziękowało Dostojnemu Prelegentowi za blisko 2-godzinny piękny odczyt hucznymi okłaskami.

W imieniu Konferencji Pań św. Wincencego a Paulo, na prośbę której to organizacji J. E. ks. Biskup wygłosił odczyt, oraz w imieniu wszystkich obecnych i biednych, dla których dochód z odczytu został przeznaczony, złożyła podziękowanie J. E. ks. Biskupowi p. inżynierowa Stankiewiczowa.

Na zakończenie wyświetlonych było kilkadziesiąt interesujących przyczyni-
zyciek z kolonji polskich w Argentynie i Brazylii. (—j.)

Fragment z apostoł-
skiej podróży J. E.
Ks. Biskupa Kubiny
w Argentynie.

J. E. ks. Biskup
wśród dzieci wychodźców. Zdjęcie
dokonań zostało na
kolonji w Posadas,
gdzie J. E. ks. Bis-
kup odprawił dla
kolonistów polskich
uroczyste nabożeń-
stwo w wybudowa-
nym tam staniem
naszych rodaków
pięknym kościele.



wielkim Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires. Kongres skupił całą Amerykę Południową, był wydarzeniem o znaczeniu epokowym, cudem wiary św. katolickiej, nasunęło się tu bowiem ciekawe spostrzeżenie. Oto Kongres wykazał, że mylnie były sądy o rzekomej zdegenerowaniu ras hiszpańskiej, portugalskiej w Ameryce Pld., bo w tej starej rasie łacińskiej żyją wielkie siły duchowe, płynące z głębokiej i żarliwej wiary św. katolickiej; — rodzi się tam nowe, potężne życie katolickie. Na tem też zrozumiałem się staje wielkie posłannictwo, jakie Bóg powierzył naszym wychodźcom, sprowadzając ich na ten kontynent nietylko, aby tam pracowali, ale aby stworzyli przyjazne stosunki między Polską a tym olbrzymim kontynentem.

Przechodząc do opisu swej podróży wśród osiedli i kolonji polskich w Argentynie, Dostojny Prelegent nakreślił barwy i piękny obraz życia naszego wychodźtwa. Po odwiedzeniu Montevideo w Urugwaju, gdzie mieszka kilka tysięcy Polaków, J. E. ks. Biskup wizytował następnie ośrodki polskie w głębi Argentyny, a więc: Cordoba i okolice, Rosario i Santa Fe, a dalej terytorjum Misiones, najdalej na północ wysuniętą część Argentyny już na samym krańcu cywilizacji. Ongi stworzyli tu ciekawe państwo i społeczeństwo OO. Jezuitów z indjan, dla których założyli kolonie, broniąc ludność i ndyjską przed wszystkim konkwestadorów, ci jednak zniszczyli podniesione do wysokiej kultury ośrodki, a dziś na ruinach dawnych osiedli i kościołów odżyło nowe życie katolickie, powstają nowe kościoły i kolonie polskie, noszące takie nazwy, jak: Wiochichowo, Magdalenowo i t. p. W Misiones żyje około 15,000 Polaków i Rusinów z Polski, a piękne kolonie polskie pochodzą już z przed 30 — 40 lat. Koloniści

stach żydzi. W Brazylii jest około 300 tysięcy Polaków. Nie są to wielkie liczby, a jednak ci Polacy nie rozbili się, nie utonęli w obcym morzu ludzkim różnych ras, ale tworzą osiedla rdzennie polskie, mają łączność ze sobą, stworzyli przepiękną nową Polskę. Jest to dzieło ludzi najbardziej niebezpiecznych, którzy w chwili emigracji byli przeważnie analfabetami, a jednak wykazały, że w nich żyją wielkie siły naszego narodu. Cieszą się wolnością prawdziwą, mogą rozwijać swoje życie katolickie i polskie, wznoszą więc kościoły i szkoły, zakładają swoje organizacje.

Położenie gospodarce naszego wychodźtwa jest naogół dobre. Podzielić trzeba wychodźtwa na trzy kategorie: robotników, inteligencję i kolonistów-rolników. Robotnicy zgrupowali się w miastach, jak Buenos Aires, Rosario, Santa Fe. Żyją w warunkach nie o wiele lepszych, niż u nas, mają jednak pracę i zarobki, a przytem życie jest tanie. Dla inteligencji emigracyjnej warunki są trudniejsze, natomiast lepsze warunki posiada inteligencja wywodząca się z osiadłego już wychodźtwa. Rzemieślnicy, kupcy z tamtejszego wychodźtwa w małych miasteczkach zakładają t. zw. „wendi”, t. j. sklepy, w których dostać można wszystko, i co obrótniejsi mają się dobrze. Główną jednak siłą są koloniści. Jest to element najcenniejszy i b. dotądni. Oni stwarzają życie polskie, atmosferę polską. Położenie gospodarce ich jest b. dobre. Dawne kolonie założone są 40 do 50 lat temu. Zazwyczaj jest to główny ośrodek t. zw. „sede” z kościołem, szkołą, wendą i t. d., stad zaś prowadzą wyrabane w lesie drogi we wszystkich kierunkach, t. zw. linie, wzdłuż których ciągną się kolonie. Najmniejsze gospodarstwo ma 25 hektarów, t. j. 50 morgów. Koloniści wykarczowali las, założyli plan-

KRONIKA

Częstochowa
19
MAJA
Niedziela

Dziś — Piotra Cel. pap.
Jutro — Bernardyna z Sien.
Wschód słońca o godz. 3,50
Zachód — 19,31
Kalendarzyk historyczny:
Zdobycie Sandomierza przez
wojsko polskie 1809 r.

Uroczystości żałobne w Częstochowie

Dziś wieczorem nabożeństwo żałobne,
3 strzały, minuta milczenia i defilada.

Dzień pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego w Krakowie odbija się w naszym mieście żałobnym echem.

W ciągu nocy przejechały przez Częstochowę pociągi specjalne z Warszawy na pogrzeb do Krakowa. Przejżdżały kolejno pociągi, wiozące: organizację warszawską, poczty cywilne, oddziały wojskowe DOK, Kraków, legionistów z Torunia i z Warszawy, Federację Fidac, poczty artylerji, poczty piechoty, warszawski korpus oficerski, generalicję, sejm, senat i prasę zagraniczną, dyplomację 2, dyplomację 1, oraz pociąg P. Prezydenta Rzplitej. — Przy przejeździe tych kilkunastu pociągów przez całą noc przebywał w dworcu p. starosta Rogowski w towarzystwie komendanta pow. policji kom. Ciesielskiego i in.

Od rana różne urzędy, banki, szkoły są nieczynne. Sklepy w godzinach od 10—

12-ej również były zamknięte. Młodzież ze wszystkich szkół średnich i powszechnych podażyła do Katedry na uroczyste nabożeństwo żałobne, które o godz. 10 rano odprawił ks. prof. P. Sobanski w otoczeniu, wszystkich księży prefektów.

Na środku Katedry wznosił się pięknie przystrojony katafalk, nabożeństwo zaś zakończone zostało konduktem przy katafalku.

Od rana panował w mieście duży, jakby odświeżony ruch. Tłumy gromadziły się przed Magistratem, gdzie przez głośniki radiowe transmitowano przebieg uroczystości pogrzebowych w Krakowie.

Dziś też w sobotę z powodu złożenia zwłok Marszałka w grobach wawelskich o godz. 12.30 w południe, u nas w Częstochowie o godz. 7-ej min. 30 wiecz. odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste nieszpory żałobne wraz z konduktem przy katafalku.

O tejże godzinie, t. j. około 19.30 oddana zostanie na placu przed szczytem Jasnej Góry trzy strzały armatnie oraz za palony zostanie stos. Na ten znak armatni obowiązuje w całym naszym mieście 1-minutowe milczenie. Ma zamrzeć wszelkie ruch, należy odkryć głowy. Po upływie 1-minutowej ciszy rozlegną się dźwięki dzwonów w kościołach i syren fabrycznych.

Następnie na placu Pierackiego przed popiersem Marszałka odbędzie się defi-



piękna rama dla
pięknej pani jest
miesięcznik kobiecy
„Nowa linja”
Wydawnictwo Kraków ul. podzi 222

łada wojska, Federacji i organizacji ze sztandarami. Zbiórka na placu przed szczytem Jasnej Góry o godz. 19.45. Komitet uroczystości żałobnych w Częstochowie wzywa na tę zbiórkę.

— **Nabożeństwo i kazanie z okazji rocznicy wydania encykliki Rerum Novarum.** Dziś, w niedzielę, z racji 44 rocznicy wydania przez papieża Leona XIII encykliki Rerum Novarum o godz. 9 rano w kościele św. Zygmunta odbędzie się uroczyste nabożeństwo z aktualnym kazaniem, zorganizowane przez „Ognisko Robotnicze”. W nabożeństwie wezmą udział członkowie stowarzyszenia i organizacje pokrewne.

— **Miesięczne zebranie członków „Ogniska Robotniczego”.** Dziś, w niedzielę, o godz. 17, w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 30 odbędzie się miesięczne zebranie członków Stow. Robotników Chrześcijańskich „Ognisko Robotnicze”.
— **Nabożeństwo w dniu święta Cechu Introligatorów.** Dziś, w niedzielę, o godz. 10.30, jako w dniu Patrona Cechu Introligatorów św. Piotra Celestyna, odprawiona zostanie suma w kościele św. Rocha, poczem o godz. 5.30 nieszpory.

Pielgrzymka chorych

NA JASNĄ GÓRĘ.

Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie organizuje doroczną pielgrzymkę chorych na Jasną Górę.

Członkinie Stow. rozpoczynają — niezależnie od zwykłych tygodniowych odwiedzin ubogich rodzin — wywady u zgłoszonych chorych. Zapis uczestników rozpoczyna się dopiero za kilka tygodni, lecz już zgłosiło się przeszło 50 niewiódów. Począz zaś codziennie przynosi białalne liście o dopuszczeniu do udziału w pielgrzymce chorych — 15 czerwca.

— **Pielgrzymka dzieci warszawskich do grobu król. Jadwigi odwołana.** Wobec niemożności uzyskania specjalnego pojęcia pielgrzymkowego, z powodu porażki s. p. Marszałka Piłsudskiego, zapowiedziana na dni najbliższe pielgrzymka 620 dzieci szkół warszawskich do Krakowa do grobu Królowej Jadwigi została odwołana. — Wobec trudności uzyskania miejsca na tak wielką ilość dzieci w dniach następnym, dzielących nas od końca roku szkolnego, pielgrzymka wspomniana odbędzie się najprawdopodobniej dopiero we wrześniu, br.

— **Wielka pielgrzymka z Opola w Częstochowie.** Wczoraj, t. j. w piątek, o g. 3 p. przybyła do Częstochowy na Jasną Górę olbrzymia pielgrzymka z Opola niemieckiego, składająca się z ponad 1.200 osób i prowadzona przez ks. Koziołka z Opola. Pielgrzymka z własną orkiestrą przeszła Alejami na Jasną Górę.

Również przybyła wczoraj pielgrzymka z miejscowości Hindenburg (Niemcy) w liczbie 200 osób.

— **Ogólne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Niewiast.** Dziś, w niedzielę, o g. 5-jej po poł. w sali Katedralnej odbędzie się zebranie Oddziału Stow. Katolickich Niewiast parafii św. Zygmunta i św. Rodziny.

— **Żałobne posiedzenie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.** W dniu 17 bm. o godz. 13 odbyło się w kirem przybranej sali obrad plenarnych uroczyste żałobne posiedzenie Izby, poświęcone oddaniu czi i holdu Wielkiemu Budowniczemu Polski, Pierwszemu Marszałkowi s. p. Józefowi Piłsudskiemu.

Po przemówieniach żałobnych i wysłaniu depesz kondolacyjnych uchwalono następujący wniosek Zarządu: „Celem uczczenia s. p. Marszałka Piłsudskiego, oraz pragnąc przyczynić się do utrwalenia jej na zawsze w sercach

młodego pokolenia gospodarczego, Zebranie Plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu na Uroczystym Żałobnym Posiedzeniu w dniu 17 maja 1935 r. postanowiło ufundować 4 wieczyste stypendja imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w wysokości po 500 zł. rocznie, a to dwa dla uczniów szkół handlowych oraz dwa dla uczniów szkół technicznych narodowości polskiej, rodem z Woj. Kieleckiego”.

— **Asygnowanie pierwszych funduszów na roboty publiczne.** Przyznane zostały pierwsze kredyty na roboty publiczne przy regulacji rzek, inwestycje kanalizacyjne, roboty melioracyjne i t. d. Pierwsze kredyty otrzymało Zagłębie Dąbrowskie i pow. zawierki w kwocie 600.000 zł.

— **Odroczenie poboru.** Komisarjat rządu podał do wiadomości: Komisje poborowe 17 b.m. nie urzędowały. Poborowi, wezwani na 17 maja r.b., winni stawić się do przegądu 1 lipca r.b. bez specjalnych wezwań.

— **Nowe uprawnienie komunikacji pocztowej.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło z dniem 15 b.m. nowy plan komunikacji pocztowej, pozostający w związku ze zmianą kolejowego rozkładu jazdy. Przyspieszony został bieg wszystkich ambulansów pocztowych na dalszych dystansach. Listy, odchodzące z Warszawy we wczesnych godzinach rannych, doręczane będą w wielu miejscowościach kraju jeszcze tego samego dnia.

— **35.368 osób skierowano do pracy w marcu.** Biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy na terenie całego kraju skierowały do pracy w marcu r. b. 35.368 osób, w tem 28.227 mężczyzn, i 7.141 kobiet.

Na terenie województw centralnych skierowano do pracy 16.333 osób (w tem w Warszawie 2.243), w woj. wschodnim 989, w zachodnich 14.360 (w tem na Śląsku 6.460), oraz w woj. południowych 3.686 osób.

— **Udział dawnych harcerzy w zlocie jubileuszowym w Spale.** Naczelnictwo Związku Harcerskiego Polskiego zamierza nadać jubileuszowemu zlotowi w Spale jak najszerszy zakres i objąć akcją zlotową nie tylko aktywnych członków Z. H. P., lecz również dawnych harcerzy i harcerki, których ściagnąć pragnie na zlot w jak największą liczbę.

W tym celu wystosowany został apel do dawnych harcerzy i harcerzy, którzy pracowali w szeregach harcerstwa i dawnej organizacji skautowej w okresie lat 1910 — 1920. Wszyscy ówczesni członkowie organizacji, którzy pełnili funkcje od zastępowego wwyż, przoszeni są o zgłoszenie zmierzzonego udziału w zlocie spalskim drogą pisemną pod adresem głównej kwatery harcerzy, lub harcerki. Warszawa, ul. Myśliwiecka nr. 3. Do zgłoszenia należy dołączyć wykaz służby i wymienić nazwiska szarż drużyny, do której zgłaszający się należał. Szczegółowych informacji, dotyczących udziału dawnych harcerzy i harcerki w zlocie, udzielają główna kwatera harcerzy i główna kwatera harcerki.

Z życia Tow. Śpiewaczego

par. św. Antoniego w Częstochowie.

Towarzystwo Śpiewacze par. św. Antoniego na Ost. Groszu w Częstochowie skupia w swych szeregach młodzież pozaskolną i ożywia życie kulturalne i towarzyskie w dzielnicy Ost. Grosza.

W dotychczasowej swej pracy wykazało ożywiłą działalność, a pracą pełną zapału, doszło do doskonałości, prowadząc chór mieszany, bardzo liczny 70 osób liczący, doskonale i po mistrzowsku prowadzony przez J. Biskupskiego, oraz orkiestrę symfoniczną, której mistrzem i nauczycielem jest p. Steurer Ernest, a duchem niejako p. prof. Jerzy Bursik. Chór i orkiestra łącznie pod kierunkiem p. Steurera uświetniała wszystkie większe uroczystości kościelne w roku ubiegłym. Ostatnio w dniu 5 maja b. r. w czasie mszy św. wykonano, Mszę ku czci św. Cecylii, wykazując pełne walory dobrze wyćwiczonego chóru i orkiestry.

Równocześnie artystka teatru Kameralnego p. Wańska wykonała w pierwszej części pieśni „Stwórczo Mój”, Rossini, a w drugiej „Na skrzydłach pieśni” — Momiuszki, przycynając się do uświetnienia nabożeństwa swym przemitym głosem i wzbudziła bardziej uroczysty nastrój w kościele.

Prof. Jerzy Bursik, na Sanctus, wykonał „Cavatine” — Ralfa, wspaniały koncert skrzypcowy przy akompanjamentie p. Z. Jałowickiego.

Pienia solowe art. p. Wańskiej, koncertowa gra, prof. J. Bursika, jak rów-

niez doskonale odpiewana Msza św. przez chór wzbudziły entuzjazm parafian, którzy tłumnie oczekiwali po nabożeństwie przed kościołem, chcąc obecnością swoją niejako złożyć podziękowanie za tak doniosłą i piękną ofiarę ze strony wykonawców.

Młodemu Towarzystwu Śpiewacemu należy życzyć „Szczęść Boże” w tak pięknej pracy. Alpał.

— **Wolne stanowiska sędziowskie.** We dług ostatniego obwieszczenia o wolnych stanowiskach sędziowskich, wakuja obecnie następujące urzędy: jednego sędziego apelacyjnego (Kraków), 5-ciu sędziów okręgowych (1 w Gdyni, 1 w Lidzie i 3 w Łodzi), jednego sędziego śledczego (Zamość) dwóch sędziów grodzkich (Olkusz i Staszewy), oraz siedmiu kierowników sądów grodzkich (Kopyczyńce, Krzemieniec, Mizocz, Nieśwież, Potok Złoty, Zabłotów, Załozę).

— **Stan zatrudnienia.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na 1 kwietnia r. b., na terenie całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 92,103 robotników, w hutnictwie 37.113, w przemyśle przetwórczym 380,098, w elektrowniach i wodociągach 7.168, w innych zakładach pracy 54.717, oraz na robotach publicznych 29.024.

Z ogólnej liczby robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym przypada na przemysł mineralny 33.701, osób, na metalowy 61.205, na chemiczny 32.819, na włókienniczy 130.873, na papierniczy 11.983, na skórzany 5.350, na drzewny 40.206, na spożywczy 38.860, na odzieżowy 11.086, na budowlany 5.146, oraz na przemysł poligraficzny 8.869 osób.

— **Kiedy ubezpieczalnie muszą zwrócić kosztą lekarzy prywatnych?** Najw. Trybunał Admii. wydał znamiennie orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów za pomoc lekarza prywatnego przez ubezpieczalnie społeczne. Obowiązek ten istnieje wówczas, gdy pomoc udzielona była choremu, przebywającemu poza okresem ubezpieczenia i w wypadku bezwzględnej potrzeby, a potrzeba ta nie mogła być na czas zaspokojona, ani przez ubezpieczalnie chorego, ani przez ubezpieczalnie w miejscu jego pobytu.

Zły wpływ

majowych chłódów na wegetację roślinną i kwitnienie drzew owocowych.

Trwające od kilku dni chłody, szczególnie w nocy, powodują znaczne opóźnienie wegetacji roślinnej i dojrzewania wczesnych warzyw i kwiatów.

Według wyjaśnień sfer ogrodniczych i rolniczych, w pierwszym rzędzie warzywa wczesne, jak: rzodkiewki, szczaw, szpinak itp. opóźnione zostały w polach w dojrzewaniu przeciętnie o 2 tygodnie od terminu normalnego.

To samo dotyczy kwiatów. Bzy, które o tej porze winny już rozkwitać, w roku bieżącym mają niske paki. Kwitnienie nastąpi dopiero za dwa tygodnie najwześniej.

W porównaniu z ub. rokiem, gdy dojrzewanie i kwitnienie następowało wyjątkowo wczesnie, opóźnienie w roku bieżącym wynosi około 1 miesiąca.

Miara tego opóźnienia mogą być kasztany, które w roku ubiegłym pod koniec kwietnia już okwitły, gdy natomiast w roku bieżącym jeszcze nie rozwinęły kwiatów.

Opóźnienie dojrzewania wczesnych warzyw powoduje ich drożyznę. Rzodkiewki, salata, lub szczaw, które przed pamiętną śnieżycą w dniach 1 — 2 maja kosztowały już bardzo tanio, obecnie podrożały i dopiero ostatnio spadły w cenie.

Natomiast drzewa owocowe, jak jabłonie, grusze i wiśnie nie ucierpiały spowodu chłódów, gdyż w czasie śnieżycy majowej, były jeszcze nie rozwinięte w kwiecie i liściach.

Zniszczone zostało kwiecie wczesnych czereśni, wymarzyły też agresty, porzeczki i maliny.

JAKANIE

Dr. ŻYKIEWICZ — Warszawa, ul. Chłodna 22.

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jakolub. Przy zakładzie szkoła dla **głuchoniemych** i małowidzących. Prospekty kancelaria wysyła bezpłatnie.

KINO „LUNA”

Wielki film najnowszej produkcji austriackiej p. t.

CZAR WIEDENSKIEGO WALCA

Upojnie piosenki i walec Straussa, piękne tańce!

NAD PROGRAM! — **DODATKI DWUKROWE** — NAD PROGRAM!

Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: I m. 80 gr., II 54 gr., III 35 gr.

UWAGA: PRZEOR HORDECKI obrońca Częstochowy.

W niedzielę, dnia 19 o godzinie 12.30 po południu. Ceny miejsc od 35 groszy. Od poniedziałku codziennie o godz. 3 i 8 po południu wszystkie miejsca 25 gr.

UWAGA! W żadnym innym kinie w Częstochowie film ten wświetlany nie będzie. UWAGA!

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?

TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER **BEBE SZOFMANA**

Dar skarbowców na kopiec i budowę krążownika. W dniu 17 maja r.b. na nadzwyczajnym zebraniu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Kolo w Częstochowie wyszyse skarbowcy w Częstochowie jednogłośnie uchwalili przecznać sumę zł. 1000.— na następujące cele: 500.— zł. na budowę Kocpa Marszałka s. p. J. Piłsudskiego w Krakowie i 500.— zł. na budowę krążownika „Józefa Piłsudskiego”.

Poprzyse sumy skarbowcy zobowiązali się spłacić przez dobrowolne opodatkowanie się w wysokości 1 proc. od pobieranych wynagrodzeń.

Szkoła Gospodarcza kształci dziewczęta. Jest prawdziwą sztuką umieć wychowywać dzieci i dać im do ręki kawałek chleba. Specjalny kłopot sprawiają dziewczęta. Przecież nie czekają wielkie obowiązki. Być kiedyś dobrą gospodynią, matką, żoną, kapłanką domowego ogniska. Umieć dbać o zdrowie gro madki, powierzonej jej opiece, bo zdrowie jednostek, to zdrowie rodzin, to zdrowie całego społeczeństwa.

Umieć żądać za swe pieniądze dobrogo towaru i umieć ten towar spożytkować w gospodarstwie domowym.

Tak ułożyć swe prace i obowiązki, by spełnić je sumiennie, a jednak mieć czas na wszystko.

Kto, gdzie i kiedy może nauczyć dziewczynkę tego wszystkiego?

Tylko szkoła gospodarza — zawodowa.

Warto więc zwrócić uwagę na ogłoszenia szkół gospodarczych, jak np. szkoły w Częstochowie, ul. Paulińska 12.

W dniu 13 bm. w godzinach rannych Kolonia Francuska w Częstochowie wystąpiła pod adresem Pana Premiera Sławka następująca depesza:

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów. W mem własnym imieniu, oraz w imieniu Kolonii Francuskiej w Częstochowie pozwalam sobie złożyć Panu Premierowi najszersze kondolencje i wyraz naszego głębokiego bólu, z powodu nieodżałowanej straty, jaką poniosła Polska w osobie Pierwszego Marszałka. Żałoba, jaka okryła cały Naród Polski wzrusza nas głęboko, a w tej bolesnej okoliczności pragniemy złożyć Panu Premierowi zapewnienie naszego trwałego przywiązania, oraz naszych prawdziwych zasmuconych uczuć głębokiego szacunku i oddania.

Kolonia Francuska w Częstochowie podpisano

Dyrektor Generalny Georges Coutour Analogicznie depesze kondolencyjną wysłał Pan Dyr. Coutour w imieniu Kolonii Francuskiej w Częstochowie do Pana Wojewody Kieleckiego D-ra Dzidosza.

W dniu 13 bm. w imieniu b. Kombatantów Francuskich wysłał Generalny Dyr. Zakładów „Union Textile S. A.” w Częstochowie na ręce Pana Ministra Spraw Wojskowych Gen. Kaspryckiego nast. depesze:

Do Pana Ministra Spraw Wojskowych. „Byli kombatanci Francuscy w Częstochowie, głęboko dotknięci zgonem Wodza walecznej i zwycięskiej Armii Polskiej, pochylała się z szacunkiem przed zwłokami Pierwszego Marszałka Polski i przesyłała Panu Ministrowi, wraz z najszerszymi kondolencjami, wyraz swych prawdziwych zasmuconych uczuć głębokiego szacunku i oddania”.

b. Kombatanci Francuscy w Częstochowie

Gen. Dyr. Georges Coutour

Analogicznie depesza została wysłana na ręce Pana Wojewody Kieleckiego D-ra Dzidosza.

O czym wiedzied powinna każda Pani? ...de Warsz. Fryzjer Damski „WACŁAW”. I ALBENA 24 w podwórzu na prawo — wykonuje najnowocześniejszymi aparatami trwałą ondulację w ciągu **tylko 1 1/2 GODZINY** Krótki czas — nieograniczona trwałość — artystyczne uczesanie wg ostatnich żurnali.

LEON KWIATKOWSKI
 Członek Zarządu Sekcji Średniego Kupiectwa
 o krótkich cierpieniach
 zmarł dnia 17 maja 1935 r.
 Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Stawowej 14 do kościoła św. Rodziny nastąpi w niedzielę dnia 19 maja o godz. 2 1/2 po południu, poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulach.
 Zarząd Sekcji Średniego Kupiectwa przy Stow. Kupców Polskich Częstochowa

Nocne dyżury aptek.
 W nocy z dnia 18 na 19 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr 44.
 W nocy z dnia 19 na 20 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Protokół za zatrudnianie w dzień świąteczny. Sporządzono doniesienie na Kozłowskiego Herszlika ul. Panny Marii 30, za zatrudnianie pracowników w piekarni w dzień świąteczny.

Ładny towarzysz gry. Tyszyler Roman, ul. Bór 11, zameldował w policji, że w dniu 15 b. m. wygrał od Gątkiewicza Edmunda zam. Bór 21, w karty 40 gr. Gątkiewicz jednak pobił go i zabrał mu je z powrotem.

Z KARTY ŻAŁOBY. W dniu wczorajszym o krótkich cierpieniach zmarł się z tym światem s. p. Leon Kwiatkowski, członek Zarządu Sekcji Średniego Kupiectwa przy Stow. Kupców Polskich. Zmarł cieszny z powodu choroby, z powodu której nie mógł pracować, dla którego społecznie pracowal. Wzrost Jego pamięci!

Z Sądu Okręgowego

Pomysłowy „konfident“ Straży Granicznej. Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę pomysłowego „konfidenta“ Straży Granicznej, Józefa Machury, oraz jego żony Antoniny.

Małżonkowie ci na wiadomość, że Straż Graniczna wypłaca wysokie premie za wskazanie miejsca względnie osoby przemycającej rzeczy pochodzenia niemieckiego postanowili w łatwy sposób zdobyć trochę gotówki.

W tym celu Józef Machura podkradł się do zagrody Marjanny Gazdowej i podrzucił 5 gramów sacharyny, a następnie zgłosił się do Strażnicy z zameldowaniem, domagając się wypłacenia mu 25 zł. premii.

Strażnicy jednak udali się najpierw do zagrody Gazdowej, celem przeprowadzenia rewizji.

Rzeczywiście w oznaczonym miejscu znalaziono sacharynę, lecz na szczerze przyznanie jej Gazdowej, że nie nie jest winna przeprowadzone skrupulatnie śledztwo.

Wówczas najaw wyszedł charakterystyczny szczegół: — ślady obuwia pozostawione przez Machurę obok zagrody zdradziły go. Przeciwnie do muru przynależał się do podrzucenia sacharyny.

Na rozprawie Machura również potwierdził swoje zeznania i przyznał się do winy, wskazując na swoją żonę, jako na tę, która namówiła go do podrzucenia sacharyny.

Sąd skaza Antoninę Machurę na rok więzienia z zawieszaniem na trzy lata, a Józefa Machurę na rok więzienia i 200 zł. grzywny.

Zatrzymani za przejazd bez biletu. W dniu 10 bm. zostali zatrzymani za nie dozwolony przejazd pociągiem towarowym od stacji Bieszno do Częstochowy — Jedzack Stefan, lat 18, Oczachowski Jan, lat 18, Domagański Stefan lat 18, i Mądrowski Jan, lat 18, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania, „rajzerzy“ których przekazano władzom sądownym.

Cała rodzina zatruta grzybami
 3 dzieci zmarło, rodzice leżą w szpitalu.
 We wsi Dobryszczyce cała rodzina, składająca się z gospodarza domu Józefa Bartnika, żony jego Stanisławy oraz 3-ga dzieci w wieku od 5 — 10 lat, uległa ciężkiemu zatruciu po zjedzeniu grzybów nazbieranych w lesie dobryszczyckim.

Najmłodsze, 5-letnie dziecko zmarło zaraz w domu w okropnych boleściach, dwoje zaś starszych, t. j. 7-letnia Janinie i 10-letniego Zenona oraz Józefa i Stanisławę Bartników przywieziono do szpitala w Radomsku z objawami silnego zatrucia, gdzie dzieci po upływie 2-ch dni zmarły. Rodziców zaś ich, posiadających silniejszy i odporniejszy organizm, zdo-

W niedzielę, dnia 19 maja b. r. o godzinie 18-iej w sali Straży Ogniowej odbędzie się OGÓLNE ZBRANIE CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO z udziałem p. St. Stefana Sacy, generalnego sekretarza Stronnictwa Narodowego i naczelnego red. dziennika „Lecha“ z Gniezna oraz delegata narodowej Łodzi.

lano utrzymać przy życiu i stan ich jest obecnie zadowalniający.

— Służąca złodziejka. Kuleta Józef za mieszkała przy ul. Piastowskiej 130, zameldowała w policji, że służąca jego Barakowska Marjanna, ze wsi Dąbrówka, gm. Opatów, skradła mu z mieszkania łańcuszek z krzyżykiem złotym, oraz 2 koszule, ogólnej wartości 25 zł, poczem zbiegła.

— Kradzież gęsi. W nocy na 13 bm., na szkódce Rygała Bolesława zam. przy ul. Garmcarskiej 31, skradziono z komórek 4 gęsi wartości 4 zł. Przeprowadzonym dochodem ustalono, że kradzieży tej dokonał Skalik Julian zam. w Częstochowie.

— Do ozebrania. W tut. Wydziale śledczym znajdują się do odebrania następujące przedmioty: pudełko z 2 nowymi kołnierzykami, worek z brudną bielizną, nóż, 2 pory nożyczek, pościel szyni i kawałek materiału pluszowego.

Listy do Redakcji
O pomnik Marszałka Piłsudskiego
 w Częstochowie.

Szanowna Redakcjo!
 Chcąc dać wyraz swoich uczuć wobec zgonu i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, upraszam niniejszem o łaskawe umieszczenie w Swym poczytnym „organie” poniższego mojego oświadczenia i z góry za to dziękuję.

Jak stwierdził autorytatywnie w odezwie swojej Ks. Kardynał Prymas Hlond, zmarły przedwcześnie Wskrziesiciel Polski Niepodległej Marszałek Józef Piłsudski, oprócz nieocenionych zasług dla Polski stał się przez „Cud nad Wisłą” także i *dziewiowym obrońcą wiary.*

Częstochowa, jako stolica życia religijnego w Polsce, ma z tego powodu u szczególnie przywilej uczyć w trwały sposób pamięć i zasługi tego naszego opatrznościowego Męża, Wodza i Bohatera Narodowego.

Z tych względów będzie Częstochowa chyba pierwszą, gdzie stanie wspaniały pomnik Wskrziesiciela Niepodległej Ojczyzny i obrońcy Wiary. Częstochowa jest do tego powołana tem więcej, by te milionowe rzesze polskiego ludu, spieszące z hordem do Królowej Korony Polskiej, mogły przez wspomnienia o Wielkim Wodzu Patryjocie czerpać wskazania, jak żyć należy, przedkładając dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ponad wszystko inne, tak jak On to czynił i wszystkim zalecał.

Spełniając ten nasz obowiązek wobec przyszłych pokoleń, wobec poświęcenia całego życia w trudzie i znoju przez Marszałka Piłsudskiego dla Polski, spiacimy tylko częstą diugę wobec Ojczyzny, bo inni nawet życie Jej oddali, i dlatego każdy niewątpliwie mieszkaniec Częstochowy chętnie złoży wedle możności swój datek na ten cel, by Częstochowa w niedługim już czasie poszczycić się mogła wspaniałym pomnikiem na cześć Wskrziesiciela i Budowniczego Polski Niepodległej.

Wierząc, że pogląd mój spotka się z ogólnym aplauzem mieszkańców Częstochowy, składam wraz z niniejszem złotych 100 na powyższe cel, i złotych 400 zobowiązuję się wpłacić w miarę, jak projekt powyższy będzie zrealizowany.

Cz. Nowicki.
 (Przyp. Red. — Solidaryzując się z projektem p. Czesława Nowickiego składamy na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie zł. 50. Kwoty te wpłacamy do K. K. O. na konto Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie. Dalsze ofiary na ten cel przyjmie Redakcja „Gońca Częstochowskiego.”)

Apel do mieszkańców
 Częstochowy i powiatu.

Twórcą czynu zbrojnego, Wkzresicieli i Budowniczy wielkiej i mocarstwowej Polski, ukochany Wódz i Nauczyciel Narodu, s. p. Marszałek Józef Piłsudski odezwał od nas w zaświaty.

Krypty grobów królewskich na Wawle otwierają swe podwoje, aby przyjąć w poczet królów do czasu szczytów jednego z największych Bohaterów Narodowych, jakiegoż polska na przestrzeni tysiącletniej naszej historii wydała.

Cały Naród składa Mu spontanicznie głęboką cześć i hołd należny.

Polska cała, w dowód wdzięczności, ku uczczeniu wiecznej pamięci Zmarłego Wodza Narodu przystępuje do budowy

kopca Jego imienia w Krakowie.

To wszystko za szlachetną, ofiarną i pełną zaparcia się siebie pracę dla Wielkiej Polski.

Ale należy się s. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i w Częstochowie widomy znak uczczenia pamięci, jako pogromcy zbrojnego bolszewizmu, za uratowanie Polski i chrześcijaństwa od zagłady w roku 1920.

Sądzimy, że mjestem, w którym powinien stanąć pomnik s. p. Marszałka Piłsudskiego, Naczelnego Wodza Armii Polskiej, ratującego świat chrześcijański od zagłady, winna być Częstochowa, jako gród mieszący w murach swoich Sanktuarjum Narodowe i Chrześcijańskie — Jasną Górę.

W nadziei, że apel nasz znajdzie od-

dźwięk w naszym społeczeństwie składamy na zapoczątkowanie tego wiekopomnego dzieła na ręce gospodarzy powiatu i miasta p. p. starosty Rogowskiego i prezydenta Mackiewicza złotych 338.— i prosimy Ich o zwołanie Komitetu Budowy tego Pomnika.

Dyrekcja i urzędnicy
Elektrywni Częstochowskiej.
— Kina od niedzieli czynne. Po upływie w związku z pogrzebem s. p. Marszałka Piłsudskiego nieczynne od tygodnia kina w Częstochowie zostaną uruchomione normalnie dziś, w niedzielę, 19 bm. po południu.

PANIE inteligentne reprezentatywne ponad lat 24 do stałej pracy poszukiwane. Zgłaszać się z dowodami osobistymi Aleja 53 m. 4 w poniedziałek 20 bm. od godz. 10—13.

OSTATNIE WIADOMOŚCI
Uroczystości pogrzebowe w Krakowie

ŻAŁOBNY POCHÓD NA KRÓLEWSKI WAWEL.
 Kraków 18.5. — Pociąg żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami Marszałka Polski s. p. Józefa Piłsudskiego, przybył o godz. 8-jej rano na dworzec krakowski. Pociąg po przedany był pociągiem pancernym „Piłsudski”. Po drodze w Piasecznie, Warce, Radomiu, Kielcach, Jędrzejowie tłumy delegacji składały ostatni hołd Marszałkowi. Wzdłuż toru czuwały warty honorowe, domy wiejskie przybrano flagami żałobnymi.

Uroczystości, pogrzebowe w Krakowie ulegną opóźnieniu z powodu olbrzymiego natłoku na linii kolejowej. Przybywał Rząd. Laweta z 6 czarnymi końmi oczekuje na trumnę. W grupie oczekującego duchowieństwa ks. metropolita Sapieha. Zbliża się świta p. Prezydenta, p. premiera Ślawa, adiutanci. Pan Prezydent zajął miejsce tuż obok podjum. Na torze ukazuje się lokomotywa, na której froncie wielki srebrny orzeł. Wojskowi salutują. Pociąg składa się z lokomotywy, 2 dużych wagonów pullmanowskich, 3 wag. sypialnych, 2 polskich wag. osob., za którymi platforma żałobna. Na platformie trumna, przykryta sztandarem, na nim czarna poduszka i maciejówka. Straż honorową pełnią generałowie. Na krańcach platformy 4 szwoleżerów z 1 pułku im. Marszałka. Obok Prezydenta Rząplitej p. Marszałkowa, córki, rodzina, gen. Rydz-Śmigły i Sosnkowski. Grupa generałów i oficerów wchodzi na platformę ks. Sapieha rozpoczyna modły. Oficerowie odwiązują trumnę od lawety. Pani Marszałkowa stała tuż obok podjum, podtrzymywana przez gen. Rydz-Śmigłego, gen. Sosnkowski podtrzymuje jedną z córek. Ruszono trumnę z lawety. Szwoleżerowie ukochanego pułku przez Marszałka przekazują trumnę 8-miu generałom. Oprócz 8-miu generałów niosących trumnę z obu stron idzie warta z 6-ciu generałów. Trumnę niosą po peronie wśród 2 czarnych ścian i płonących zniczy. Rozlegają się dzwony. Bije dzwon Zygmunta.

Trumnę składają przed dworcem na lawecie. U wylotu placu Dworcowego wznosi się brama, kalkowicie przybrana czarną matę z złotymi literami Zmarłego. Wzdłuż ulicy Dworca Kolejowego stoją słupy z kirem.

Na placu kolejowym rozwija się żałobny pochód. Długi sznur duchowieństwa. Laweta rusza. Za Prezydentem niosą szereg wieńców. Przedstawiciele państw obcych z premierem pruskim Goeringiem na czele wychodzą z dworca i ustawiają się w pewnej odległości od Prezydenta. Zwracają uwagę barwnie mundury delegatów wojsk angielskich.

W Krakowie bierze udział w pogrzebie delegacja armii włoskiej (4 osoby), która przyjechała do Krakowa samolotem. Jeden z generałów włoskich ma na głowie hełm z czasów rymskich.

Rynek krakowski wygląda, jak martwy. Tłumy stały w oczekiwaniu na trumnę. Przechodzą długie szeregi wojska. B. liczne oddziały artylerji. Niebo jaśnieje, pogoda robi się zupełna. Tupot kopyt koni, turkot kół i szepek dział łączy się z hukiem dzwonów w jeden chorał żałobny. Linja A. B., aż do wylotu ul. Szczepańskiej zupełnie pusta. Okna pociemniały od ludzi w ciemnych strojach. Kołyszają się czarne sztandary przytłakane srebrem inicjałów Marszałka. Z dwóch siostrzanych wieży marmurkowych spływają olbrzymie kiry, aż na bruk rynku.

Początek chorągwi wkraczący miarowym wolnym krokiem od ul. Szczepańskiej. Ul. Florjańska powiewa czarnymi sztandarami, rozświetlana światłem, znajdującym się w Bramie Florjańskiej. Długa wstęga sztandarów pułkowych, kończy się pochód sztandarów, po którym dłuższa przerwa. U wylotu ul. Szczepańskiej ukazał się oddział doboszów, bijących w werble w takty pochodu. Za nimi niema orkiestra. Za or-

kiestrą z instrumentami okrytymi kirem idą: kompanja rumuńskiego pułku im. Marszałka, granatowy oddział marynarzy. Rozpoczyna się korowód wieńców, I — od prezydenta, od wojska, od marynarki i od państw obcych.

Publiczność krakowska odznacza się imponującą karnością i powagą. Ratusz od frontu zaciągnięty kirem, powiewa czarna chorągiew. Wieńców zgórą 60. Za wieńcami oficerowie niosą odznaczenia i ordery Marszałka. Za nimi pochód duchowieństwa i zakonów. Kondukt, prowadzi ks. biskup Gawlina. Przed duchowieństwem oficerowie prowadzą konia Marszałka, przykrtyego czarnym czapakiem. Na końcu ogromny wieńiec laurowy z palmami z napisem: Najdroższemu Józefowi Piłsudskiemu — Prezydent Rzeczypospolitej. Niektóre wieńce są tak olbrzymie, że niesie je 8 oficerów.

O godz. 10-jej r. ukazała się na Rynku trumna Marszałka. W grupie dostojników Kościoła 7 biskupów, biskup ruski. Za lawetą rodzina i przedstawiciele państw obcych: Petain, Laval, Goering. Grupa rządzą z premierem na czele. Grupa generacji, grupa przedstawicieli wojsk państw obcych. Grupa państw w żałobie. Akademia Literatury Polskiej. Czerwienie, fiolety i niebieskie kolory uniwersytetów. Najliczniej reprezentowane jest Wilno. Bliżko za trumną delegacja niosą urnę z ziemią wileńską. Cała linja A. B. wypełniona jest piechotą. Grupa kontuszów. Rada miasta Krakowa. Uczennice gimnazjum warszawskiego, do którego uczęszczają córki Marszałka. Korpus oficerów. Admiralicja. Sejm i Senat. Sadownictwo, Grupa Polaków z Zagranicy. W tym momencie ze świątyni marmurkowej rozbrzmiewa hejnał. Jest g. 10.15. Przedstawiciele pałestry w togach. Po czarnej grupie poselskiej znów szare mundury armji, legionistów, nad nimi las sztandarów. Wielką grupę legionistów poprzedza mała grupka policji państwowej.

Niebo znów chmurne i zasepione, ale bez deszczu. Latarnie ploną światłami, przwionieniami czarnymi opczami.

Trumna znajduje się przed główną bramą wejściową Katedry Wawelskiej. Generałowie unoszą trumnę. Pierwszy Marszałek odchodzi na swą królewską kwatere.

Wnętrze Katedry Wawelskiej. Purpurowy katafalk pomiędzy sarkofagiem Władysława Jagiełły i Wawerńczyka.

Od stropu odezwały się organy. Początek pontyfikalnego nabożeństwa o godz. 11-jej.

Złożenie zwłok
w krypcie królewskiej.

Przemówienie żałobne u progu Katedry wygłosił Pan Prezydent Rząplitej.

Prezydium Rady Ministrów wzywa ludność całej Polski, aby bezpośrednio po 101 strzałach armatnich uczciła pamięć Marszałka 3 min. milczeniem.

Modły żałobne najpierw odprawili Duchowieństwo unickie z ks. Szczępkiem, a potem Duchowieństwo katolickie z ks. Metropolita Sapieha.

Nabożeństwo zakończone zostało o godz. 12.10. Generałowie zdejmują trumnę z katafalka i niosą zwolna ku podziemiom.

O godz. 12 m. 15 rozpoczynają się modły duchowieństwa w podziemiach Katedry.

Trumna ze zwłokami Marszałka została złożona w krypcie św. Leonarda. Rozlegają się bicie dzwonów i strzały armatnie, poczem marsz Legionów „My Plerwsza Brygada” gra orkiestra przez cały czas strzałów.

Po strzałach w liczbie 101 o godz. 12 min. 35 zalega 3 minutowe ogólne milczenie.

Wrażenia i uwagi.

W jarmulce i chałacie w Oddziale Poczty w przy ul. Katedralnej. W dzisiejszy dzień ogólnej niedzy i ciągłej walki o byt społeczeństwa chrześcijańskiego zdarzają się wypadki wręcz niewiarygodne.

Na Oddziale Poczty przy ul. Katedralnej zajmuje się plombowaniem paczek i t. p. przesyłek osobnik „urzędujący” w poczekalni w jarmulce na głowie i w szarym chałacie.

Za „co łaska” — pomaga przy ekspedycji w i w porozumieniu z ważnymi przesyłkami pocztowymi, udziela fachowych uwag i porad co do opakowań, sum pobieranych za przesyłki i t. d.

— Czy dobrze zarabia?

Naturalnie. Przecież bardzo wiele osób nie posiadając w domu plomba, laku... musi płacić 20, czy 30 gr. za zapłombowanie, lub „zasadnicze” zalakowanie, gdyż inaczej poczta nie przyjmie przesyłki.

Na Poczcie Głównej, przy podobnym zajęciu urzęduje młody, b. wojskowy, Polak.

Żydzi bezrobotni i ci, którym „kieszko idą interesy” są pod opieką bogatych związków świątobliwych amerykańskich i niższych im nie brakuje. Bezro-

botni tymczasem chrześcijanie, Polacy i ich dzieci przysmarują w obecnym czasie stale głodem.

Zastłabnięcia w tłumie

Warszawa. — Wobec wielotysięcznych rzesz, biorących udział w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, wzmocniono rezerwy sanitarna na trasie pochodu. Okazało się to celowym, gdyż udzielono pomocy 326 poszwankowanym w tłoku. Punkty ratunkowe pogotowia udzieliły pomocy w 200 wypadkach zastłabnięć lub poturbowań w tłoku, zaś patrol sanitarny Czerwonego Krzyża udzielił pomocy 126 osobom. Przeważnie były to zastłabnięcia, omdlenia lub ataki sercowe.

W czasie pogrzebu na Nowym Świecie między ul. Pierackiego a Aleja 3-go Maja załamała się drabinka, na której stało kilka osób. Wywołało to chwiloową panikę, gdyż puszono pogłoskę, że urwał się balkon z ludźmi. Tłum przerwał kordon, rzucił się na jezdnię, lecz popłoch został szybko opanowany.

Wskutek tego wypadku zostali pozwani kowani: uczeń Tad. Koldra, który uległ zmiążdżeniu palca u ręki. Ruchla Tenenbauchowa, rana cięta głową, Samuel Hundsmann, rana cięta głową, Henryk Cierniak złamanie palca u ręki oraz kobieta nieustalona nazwiska, która doznała silnego potłuczenia. W czasie pochodu tłum rzucił się do bram, wygniół kilka szubystawowych. M. in. w księgarni Arcta i w zakładzie fotograficznym.

Kronika sportowa

„Warta” (Zawiercie) — reprezentacja Częstochowy 9:4 (2:2). W ub. niedzielę odbyło się w Zawierciu spotkanie piłkarskie Zawierckiej Warty z reprezentacją Częstochowy. Mecz zakończył się pełnym sukcesem gospodarzy, którzy uzyskali wynik 9:4. Gra naogół ciekawa. Sędziował słabo P. Szajkowski z Poręby. Warta Zawierciańska znajduje się w doskonałej formie, to też może odegrać poważną rolę w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. Podokręgu częstochowskiego.

Kronika zagraniczna. Do Buenos Aires przybył zawodowy pięciaczar polski Edward Ran, w towarzystwie swego menażera L. Kowalskiego. Pierwszy mecz Ran stoczył z bokserem argentyńskim, Raulem Landini. Mistrzostwo Finlandii w biegu naprzelaj na 3,5 km. wygrał Lehtinen w czasie 10:28 sek. przed Iso-Hollo. Na dystansie 8,5 km. pierwszym był Toivonen w czasie 29:38,4 sek. przed Keponem i Loukol.

Francuski pływak, Cartonnet, potwierdził swą nadzwyczajną wysoką formę, uzyskując w biegu na 200 y. stylem klasycznym po raz drugi w tym sezonie wynik 2:25,2 sek., lepszy o 0,4 sek. od swego własnego oficjalnego rekordu światowego. Nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem, Niemiec, Willi Schöder, znajduje się w dalszym ciągu w doskonałej formie. Na treningach rzucił cztery razy około 51 mtr. Ten sam zawodnik osiągnął w kuli około 15,5 mtr. a w oszczepie — 60 mtr.

Prywatna Szkoła Zawodowa Żeńska Stowarzyszenia p. n. „Dziela Serca Jezusowego” w Częstochowie, ul. Paulińska 12.

Przyjmuję zapłaty na trzyletnie kurzy: helliński, koronki, koraliki i nowo-organizujące się dziewczęta kursy gospodarstwa domowego. Absolwenci kursów przemysłowych mają prawo do otwarcia samodzielnych warsztatów. — Kursy gospodarstwa domowego przystosowane są do potrzeb kierowniczek gospodarstw rodzinnych i zbiorowych w pensjonatach i internatach oraz pomocy domowe. — Nauka obejmuje: Gotowanie, szycie, haftowanie, pranie i prasowanie, szycie i pranie, pogadanki zawodowe i przedmioty ogólnie kształtujące. Ukończenie szkoły zapewnia absolwentkom dobrą płatną posadę. Opłaty bardzo niskie. Informacje i zapłaty w maju i czerwcu w kancelarii Szkoły czynnej godzinami od 8-10 r. i od 2-7 w internacie na miejscu.

Dr. Paweł Broniatowski choroby weneryczne i skórne ordynuje od 8-9 do 12-13 r. i od 4-5 do 8-9 r. w. Paniec od 13-14 do 1-2 r. p. p. ul. N. P. Marji 21, piętro, tel. 18-34.

UWAGA RODZICE! Fotograficje dzieci swoje od 1-szej Kom. św. tylko u „STELLI”, bo u „STELLI” ceny są najniższe, fotografie najlepsze i każde dziecko dostaje swój portret pamiątkowy w kolorach darmo. Foto „Stella” ul. Aleja 33.

OFIARY: Na budowę Pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie — Nowicki Czesław zł. 100.— Redakcja — Wilkoszewscy zł. 50.—

SKLEP do sprzedania w dobrym punkcie. Cmentarna 13.

PRADNICE, elektromotory, przetwornice dla kin, przetwornice dla galwanotechniki i przetwornice dla aparatury elektrycznej. Transformatory bezpiecznikowe, druty miedziane izolowane. Grzejniki dla przemysłu. Instalacje prądów silnych, słabych i wszelkie naprawy z materiałem. Gwarantujemy — wykonujemy tanio i z gwarancją Zakłady Elektro-techniczne „F. Białowitza i Syn. Częstochowa, Al. Kosciuszki 17/19 telefon 22-68.

FORD półciężarówkę b. tanio do sprzedania. III Aleja 52. Wiadomość w Administracji „Gońca” Częst.

PODAJE SIĘ do publicznej wiadomości, że wyrokim Sadu Biskupiego w Częstochowie z dnia 14 maja 1935 roku Nr. 75/34 na podstawie Kam. 1129 i 1131 § 1 między Stefanem a Ewą ze Synordzkiej małżonkami Pietrasami została orzeczona separacja beziermowa, 920

MEBLE NOWOCZESNE Poleca na dogodnych warunkach w wielkim wyborze najstarsza firma istniejąca od 1895 r. A. GLINSKI, ALEJA 12

MEBLE NOWOCZESNE Poleca na dogodnych warunkach w wielkim wyborze najstarsza firma istniejąca od 1895 r. A. GLINSKI, ALEJA 12

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ kalfi pruskiech, Ks. Lubomirskiego i in. Kalfie białe, kolorowe piłyki ściennie, płyty piekarskie, cegły ogrodnicze, posadzki, piecyki przenośne, kuchnie i urządzenia przybory do pieców. Okucia budowlane. Po cenach konkurencyjnych. I. Fiszal, Częstochowa, ul. Warszawska nr. 13; 871.

AKUSZERKA Jakubowska z długoletnią praktyką w klinikach położniczych, III-Aleja nr. 49, przyjmując zamówienia, udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 886

POKÓJ umebłowany z wygodami do wynajęcia, III Aleja nr. 55, Francuz. 822

CUKIER dla pszczoł, sztuczna woszczyna nasiona fasoli sparagowej wczesnej i nabyc można taniej ul. Jasnogórska nr. 25. 1498

MOTOCYKL „Indian” po remoncie, sprzedam. Ostatni Grosz ul. Nowa nr. 17. 1521

NOZYCE introligatorskie, prasy (szlance) z powodu wyjazdu sprzedam. Ostatni Grosz, Górna nr. 16.

KUPIE plac, możliwy w średnim sąsiedztwie się pod budowlę. Ołtery sklep „Gońca” pod „Gołwiska”

SPRZEDAM maszynę do bułek, ul. M. Ostrowska nr. 11, Ryszka.

BUDKA dobrze prosperująca do sprzedania, bl. wynajęcia. Ostatni Grosz, ul. Stroma nr. 12. 1478

OKAZJA! Przy Klasztorze do sprzedania ładny domek dwa pokoje, kuchnia i przedpokój, z ogródkiem, razem czwór morgi — nie drogo. Wiadomość: ul. Sw. Barbary nr. 4, w sklepie spożywczym.

MAGIEL nowy sprzedam, ul. Narutowicza nr. 130. 1533

JEDYNY środek do usunięcia wilgoci z grzyba z mieszkani jest płyn izolacyjny „Romant”, a do reparaacji podtarwionych dachów przed przeciekaniem lakier i smar „Berolich”. Wyłącznie sprzedaje tanio firma: „Materiały Budowlane”, Al. Wolności 43/47.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Wiad. u p. Kozłaneta, ul. Wieluńska nr. 9, tel. 13-51. 1456

OSPEL OCHRONNA szczenieli felczer Szubinski, ul. Waszyngtona 48, od godz. 15-12 do 18-12. Telefon 11-62. 1409

DO WYNAJĘCIA od 1-go sierpnia sklep z dwoma ubikacjami ul. Najświę. Marji Panny 50. Tamże do sprzedania 15 sztuk sztydów z blachy cynkowej w ramach oraz dwie miski kłozetowe. fajansowe. 1913

5 — 6-POKOJOWE mieszkanie, wygodne, do wynajęcia od lipca. III-Aleja nr. 62.

PALETKA dziecięca na sezon wiosenny poleca „Bazar Dziecięcy”, Al. Kosciuszki nr. 1/5, dawniej „Halina”. 1459

ZGUBIONO dowód kolejowy wydany na imię Jana Rybackiego

KUPIE 100 sztuk peleronów czerwonych (melcos) i 100 sztuk peleronów różowej bluzkowej, Administracja „Gońca” III Aleja 32

OKUCIA budowlane do drzwi, okien i pieców, trzeźnie, cement i gips — poleca najtaniej Brum, Nowy Rynek nr. 2.

BRZYCKA do sprzedania, ul. Mirowska nr. 67. 1513

POKÓJ z kuchnią w suterynie, słoneczne, z wygodami, do wynajęcia, ul. 3-go Maja nr. 14. 1519

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, Ost. Grosz, Spadzista 11

MASZYNY damska Singera czółenkowa, nowego systemu, sprzedam za 80 złotych. Zawodzie, Rynek Narutowicza nr. 15 m. 8.

MIESZKANIE trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia przy ulicy sw. Barbary nr. 40. Wiadomość ul. Ks. Kordeckiego nr. 4/8, Szpigiel.

SKLEP spożywczy do sprzedania zaraz. Wiadomość w sklepie ul. Ogrodowa nr. 4 u p. Altman. 1502

SKLEP sprzedam z powodu choroby tanio, były zaraz. ul. Dąbrowskiego nr. 43.

WAPNO stare do sprzedania, z dostawą lub bez, po cenach najniższych, oraz dwa składy do wyjącej. Wiadomość: ulica Mostowa nr. 11. 1535

POTRZEBNA zaraz zdolna krawcowa, ul. 7 Kamienic 17 m. 3.

Willa „Nalecz” pensjonat ogród z arką otwarty od 15 maja. Warunki klimatyczne, kąpiel, plaża, korty tenisowe na miejscu. Kuchnia wyborna. Zarząd.

2 MIESZKANIA po 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia — III Aleja nr. 77. 941

ŁÓŻKA do sprzedania, ul. Mirowska nr. 69, stolarz.

OD 1 CZERWCA do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem, z łazienką, posadzka dębowa, bez podatku, Dąbrowskiego 1.

WAPNO lasowane, stare, sprzedaje po cenie niższej, z dostawą, lub bez, A. Markowski, Zawodzie, ul. Ziłta nr. 46. 1523.

DOMEK przy ogrodzonym stradom, ul. Poniatowskiego nr. 52. 1499

POKÓJ umebłowany, frontowy, z oddzielnym wejściem z klatki schodowej, do wynajęcia, ul. Katedralna nr. 7 m. 3. 1524

POKÓJ duży do wynajęcia, ul. Krótka nr. 8 m. 5. 1512

POKÓJ z kuchnią, słoneczne, z wódą w mieszkaniu do wynajęcia, ul. Stara 5.

POKÓJ z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 56.

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią, i wszelkimi wygodami, na I-em piętrze, w domu Aleja Wolności nr. 50, prawa strona, od zaraz.

DO WYNAJĘCIA dla małej rodziny urządzonej mieszkanie. Ołtery do sklepu „Gońca” pod „44”. 1489

SKLEP pokój duża suteryna w warształ do wynajęcia, ul. Jasnogórska nr. 33/35

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w nowym domu, ul. Chopickiego nr. 117 (w lewo od ul. Dąbrowskiej).

PARCELE BUDOWLANE nie ładnie położone przy ul. Okólnej i Skryncewskiego na dogodnych warunkach. Zgłoszenia na miejscu: Okólna nr. 46, albo Chopickiego 108

INTELIGENTNA paniąka przystojna paniąka poszukuje pracy, chętnie zgodzi się do samnej osoby względnie do wędliniarzy. Wiadomość „Bazar Szkolny” ul. Narutowicza nr. 26.

POSZUKUJE SIĘ Józefa Styrgielskiego z Franciszki Grocholskiej z dzieckiem 3-letnim, którzy wyjechali z Francji do Polski do podziemia 14 b. m. winni być w Województwie Kieleckim, Kłoby wędliniarz, „Częstochowianka” Wiadom. u gospodarza.

ODNAJĘTE pokój umebłowany dla inteligentnej osoby, ul. Nowa nr. 1, obok fabryki „Częstochowianka” Wiadom. u gospodarza.

POTRZEBNA paniąka do haftu biątego, aplikacji i dzierżenia, zgłoszenia z Franciszki Styrgielskiej, ul. Ziłta nr. 7. 926

POTRZEBNA paniąka do haftu biątego, aplikacji i dzierżenia, zgłoszenia z Franciszki Styrgielskiej, ul. Ziłta nr. 7. 926

POTRZEBNI jeszcze panowie i panie do reklamowej sprzedaży parkietowych nowości. Siła pensja lub prowizja. Zgłoszenia od zaraz — Al. Wolności nr. 68 m. 12. 930

TRZY POKOJE z kuchnią, z wygodami, i ogródkiem do wynajęcia. Wiadom. ul. Pułaskiego 66/68, właściciel.

TRZY POKOJE z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Śląska nr. 24 m. 2. 1504

UNIEWAŻNIAM 8 marca — pl. każdego m-ca od 15-go maja r. b. na ogół sumy 195 — zł. w ust. Zygmunta Mutke, żyro — Ignacy Chęć. Wspomiane weksle są zatrzymane przez S. Zwacza. Sprawę kierując do Prokuratora. — Zygmunta Mutke. 925

ZNALEZIONY plan domu parterowego Bednarka w Częstochowie, zwroczone za wyroczaniem: sw. Rocha 118.

ZGUBIONO dowód osobisty P. K. P. i bilet okresowy Częstochowa — Teklinów na imię Ludwika Spiewakówna. 943

ZGUBIONO legitymację Bezpieczalną i Społecznej wydaną na imię Michał Smacki.

UNIEWAŻNIAM weksel z wystawieniem Stanisława Kaliniewicza na ul. Narutowicza nr. 127, platny 2 sierpnia 1935 r. na sumę 100 — złotych.

DO WYNAJĘCIA dwa lub trzy pokoje z kuchnią, wygodami oraz jeden pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne. Okolica dworca kolejowego ul. Przemysłowa 13/15 (róg ulicy Fabrycznej). Dorozca wskaze.

JASNOWIDZ-TELEPA. TA przepowiada przyszłość, udziela porad, „Jafeta Kny”, Częstochowa, ul. Mickiewicza 22 m. 25.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, z wszystkimi wygodami Al. Wolności nr. 29, dorozca wskaze. 1518

Praca i oszczędność jest podstawą egzystencji narodów. Wkłady w K. K. O. pow. Częstochowskiego Częstochowa, Aleja 19 (dom własny). POSIADAJĄ BEZPIECZEŃSTWO PUPILARNE.

WAŻNE DLA PANÓW! Ubory modne i eleganckie i modne według najnowszych fasonów w dużej wyborze poleca firma L. Lemel, Częstochowa, I-a Aleja nr. 12, w bramie. I-sze piętro. front (gdzie kino „Eden”) obustanki wykonujemy szybko i solidnie, z własnych i powierzonych materiałów. Ceny naprawde bardzo niskie.

**WYTWORNI
SIATEK
METALOWYCH**

CZESTOCHOWA MAŁEJATI
WŁAŚC. MARIAN KUJAWSKI



HUMOR i SATYRA. NA DRODZE ŻYCIA.

Młodego studenta, który zaczął się już „obrać” w kołach kawiarniano-artystycznych, spyta jego kolega pewnego popołudnia, idącego z niezwykle triumfalną miną i pyta go: — Cożes ty dziś taki wesóły?

— A widzisz, przed chwilą udało mi się pozyskać 10 złotych — pierwsze samodzielnie zarobione pieniądze...

SKOMPLIKOWANY RACHUNEK.

Sędzia: — Ile oskarżona ma lat?
— Oskarżona: — Dwadzieścia trzy lata i ośmieszęsiat cztery miesiące.

RÓG OBITOŚCI.

— Ewusiu, powiedz mi co dostał twój bracieczek na imieniny?
— Piłkę, hulaj-nogę i odre.

DOBRY ZĄB.

— Wie pan co mówił klient do dentysty — ten ząb, który mi pan tydzień temu wstał, nie jest w porządku. Ciągłe mnie coś w nim boli.

— To jest właśnie specjalność naszego zakładu, proszę pana, że nasze sztuczne zęby są zupełnie, jak prawdziwe.

WIERNA ŚLUGA.

— Marysiu! To jest wprost niemożliwe! Obli-

czam właśnie wszystkie talerze i filiżanki, które natłakasz. Gdybyś ci to wytraciła z pensji, jakęś się umówiły, to nie dostałabys ani grosza. Wytraciłaś całą twoją gaź! Nie wiem doprawdy, co zrobić?

— Możeby mi pani podwyższyła pensję?

HARMONIA.

— Mówią, że pożyte dwójga ludzi o niepodobnych do siebie cechach charakteru układa się zwykle szczęśliwie.

— Słusznie, dlatego też szukam panny z pozagiem.

NAMIASKKA.

— Kapiel gotowa, proszę pan!

— Ah, jestem zbyt zmęczona, wykap się za miast mnie, Marysiu, ale niech woda nie będzie zbyt gorąca, nie znoszę takiej kapieli.

Ze świata

(X) Międzynarodowa konferencja chirurgów - plastyków. W Pradze odbędzie się w czasie od 13 do 25 maja międzynarodowa konferencja chirurgów-plastyków, w której weźmie udział liczne grono specjalistów z zagranicy. Obok konferencji odbędą się też będzie kurs praktyczny chirurgii kosmetycznej, wraz z demonstrowaniem operacji wrg. metod rhyoplastyki stosowanych w Paryżu i w Pradze. Zjazd wywołał duże zainteresowanie w kołach fachowców a reprezentowane będą na nim najpoważniejsze instytuty francuskie i angielskie.

(X) Hold, złożony pamięci misjonarza przez senat Kolumbijski. Senat w Kolumbji postanowił jednogłośnie uczcić pamięć O. de Montclar, Kapucyna, starego prefekta apostołskiego w Caqueta, zmarłego w Barcelonie, gdzie odpoczywał po trudach 40-letniej pracy apostołskiej w Kolumbji. Senat wyraża swe uczucia głębokiego smutku z powodu śmierci O. de Montclar, apo-

stoła cywilizacji w Caqueta i Putumayo, dla których ewangelizacji poświęcił najlepsze lata swego przykładnego życia i piękne swoje cnoty. Obecny hold, złożony pamięci zmarłego, będzie podany do wiadomości publicznej i zakomunikowany biskupowi i misjonarzom Kapucynom w Caqueta.

(X) Kamping na kolejach francuskich. Zachodnia linia kolejowa, należąca do rzadu, wprowadziła inowacje w postaci kampingu w wagonie. Inowacja ta ma w pierwszym rzędzie na widoku młodzież. Duże, wo w wagonie towarowe zostały przemalowane na biało i urządzone wewnątrz tak, aby mogły służyć jako pomieszczenie i nocleg dla 8-miu pasażerów. Wagoni kampingowe mają kuchnię, umywalnię, oraz znajdują się w nich łóżka polowe. Przyciępione do pociągów osobowych idą wagoni kampingowe do określeń w rozkładzie stacji, gdzie zatrzymują się na kilka dni. Stąd mogą amatorzy kampingu robić wycieczki w okolicy bliższe i dalsze; za wynajęcie wagonu pobiera kolej 18 franków dziennie, 110 franków tygodniowo i 400 franków miesięcznie, a za przebieg wagonu płaci wycieczka połowę ceny biletu trzeciej klasy.

(X) W walce z hałasem ulicznym. Analiza hałasu ulicznego, przeprowadzona w większych miastach zagranicą, wykazała, że spory procent dźwięków pochodzi od sygnałów samochodowych. Ponieważ niestety sygnałów dźwiękowych nie można zamienić na żaden inny rodzaj, trzeba je w miarę możliwości ograniczyć. Szczególnie dużo sygnałów dają kierowcy przy wyprzedzaniu się. Kierowca wyprzedzanego wozu najczęściej słyszy sygnał dopiero w ostatniej chwili wymijania, co nieraz bywa przyczyną wypadku. Aby zapobiec nadmiarowi sygnałów i możliwym wypadkom, w nie-

których krajach polecono, aby we wszystkich większych samochodach zostały umieszczone specjalne aparaty niedawno wynalazone. Aparat składa się z małego mikrofonu umieszczonego z tyłu wozu i połączonego z rodzajem małego głośnika przy kierowcy. W ten sposób każdy sygnał jest wzmacniany i łatwo słyszany przez kierowcę samochodu.

(X) Bankructwo Karlsbadu. Pomimo sławy, jaką się cieszy w całym świecie Karlsbad (Karlowe Vary) spowodu swych leczniczych źródeł, znalazł się on obecnie w takich kłopotach finansowych, że — jak donoszą z Pragi — burmistrz Karlsbadu zwrócił się do rządu czeskosłowackiego w memorjałem, w którym prosi o natychmiastową pomoc finansową, aby uchronić karlsbadzki zarząd miejski przed ogłoszeniem bankructwa.

Długi Karlsbadu mają wynosić 23 milionów koron czeskosłowackich, a drugie tyle mają kosztować nieodzowne inwestycje miejskie.

SZARADA SYLABOWA Nr. 460.

Ułożyl: Jan Stalmach.

Z podanych niżej sylab ułożyć 16 wyrazów tak, aby litery czytane z góry na dół daly imię i nazwisko znakomitego malarza polskiego, obchodzącego w tym roku 80-letcie.

Sylaby:

Ka — fja — klas — y — ka — sam — metr —
wiece — za — ue — pens — lek — eks — dy —
kra — ky — dzie — a — u — ran — o — ly —
ów — za — ga — wa — ty — o — li — i —
na — ich — war — o — raz — fo — ma — gsy —
no — pan — ka — dzan — leo — li — ko druk —
lu — a — no.

Znaczenie wyrazów:

1) Wygodne nosze starożytne. 2) Władca, 3) Mineral z grupy feldspatów. 4) Średniowieczny znak nut. 5) Wielka zwrotność jaszczyrka. 6) Wyznawca yozizmu. 7) Blonnik, drzew glin. 8) Przysiółek. 9) Zaimek. 10) Głęboki mocz na polu. 11) Przyrzad do oceniania stopnia błękitności nieba. 12) Rycina odbita farbami olejnymi. 13) Owad błonkoskrzydły. 14) Chiński, mala tratwa. 15) Rodzaj materiału wybuchowego. 16) Sztuka kreślenia planów.

Rozwiązanie szarady nr. 460 nadsyłać należy do dnia 22 maja przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiazanie szarady.

Za dobre rozwiazanie Redakcja wyznacza trzy nagrody w postaci książek powieściowych. Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon szarady Nr. 460.

ROZWIĄZANIE SZARADY Nr. 459.

Po — le — sie.

Rozwiązanie szarady Nr. 459 nadesłało 37 osób.

Droga losowania nagrody otrzymują: I — p. Janina Drodzówna, ul. Narutowicza 172. II — Henryk Podolomyk, ul. Focha 52. III — Waleria Wasilewska, ul. Lubliniecka 4/6.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma (III Aleja nr. 52) celem odbioru nagród.

Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz na to!



Ostatni hold członków rządu u zwłok Marszałka Piłsudskiego. P. Premier Sławek i członkowie rządu opuszczający Belweder.



HALINA ZABOROWSKA.

12

W puszczy

POWIEŚĆ.

Dłatego też małżeństwo Niny, z początku bardzo mile, beztrojskie, nieprzerwane pasmo zabaw, które maż rzeczywiscie mistrzowsko potrafil organizowac, zaczynalo z biegiem czasu okazywac drobne początkowo, potem coraz częstsze braki, aż doszło do tego, że Nina zrozumiala, że brakuję mu najwazniejszej podsta wy, głębokiego zrozumienia, i co glowniejsze jeszcze, miłości... To też wystarczylo jedno drobne starcie, powodem ktorego byla jakaś nieznaczająca błałostka, rozzumchana tylko do wielkich rozmiarów, aby to „czarunio małżeństwo”, jak ich ogólnie nazywano, zerwało z sobą. Nina teraz zaczęła wytrwale dazka do uzyskania rozvodu, na wszelkie próby pogodzenia odpowiadala odmownie. Użykala wreszcie rozwód.

Taka byla historia jej małżeństwa, historia jej pierwszej, jak jej się początkowo zdawalo, miłości. Teraz wiedziala, że nie byla to miłość, mogla to być najwyzej — sympatia, ale nie ponadto. Miłość, miłość to bylo raczej to, co poczula w stosunku do Witolda.

Witold w ostatnich dniach byl bardzo zajęty. Caley czas spędzał w lesie, do domu wracal późno wieczorem, towarzysztwa Nynie dotrzymywala tylko mala Jaska, która przywiazyla się do niej coraz bardziej cala mocą swego półdzielnego, ale czulego i gorącego serduzka.

Portret jej, malej dziewczynki z lasu w czwornej, krótkiej sukience z rudą wiewiórką na ramieniu byl już na uko-

czeniu. Rzeczywiscie udal się doskonale i Nina byla swoja pracą bardzo uszczęśliwiona.

Bylo południe.

Jaska od rana byla na nadlesnictwie, gdzie spędzala cale dnie, skonczyla już pozowanie i siedziala na malym stoleczku przy tapczanie Niny, wpatrzona w nią i zasluhana w jej opowiadanie.

Przed dom zajechaly konie.

— Pewnie pan Witold wraca.

Ale Jaska potrząsnęła głową.

— Nie, to obce konie.

Nina podniosla głowę i zaczęła nasluchiwac. Uslyszala znajomy glos, pytająca o nią lamana polszczyzna.

— Bertrand, jak mi Bóg mily!

Do pokoju weszla Maryska.

— Proszę pana, przyjechał jakiś pan, pyta o panią, ale tak jakoś cudacznie mówi po naszemu, że nie rozumiem, czego naprawde chce. Śmieszny taki — chichotała. — Ale ładny. mundur ma jakiś dziwny, nie nasz, ale wygląda cały, jak malowanie.

— Poprosz go tu, Marysiu, do pokoju. Po chwili Maryska wprowadzila do pokoju Bertranda.

— Czy mnie wzrok myli? Pan tu? Skąd? — wołala zdziwiona Nina.

— Odnalazłem panią wreszcie. Myślałem już, że zginę w tym kraju. Poczciwy Paul wprowadził mi dokładnie tłumaczył, gdzie mam panią znaleźć, nauczył mnie nawet kilku słów po polsku, które mam zapisane na kartce i które przez caley czas podróży wbiąłem sobie w pamięć. No i nareszcie panią widzę! Co pani tu robi?

Nina zaciągnęła się dymem z papierosa i odparła po chwili.

— To raczej ja mogłabym zapytać,

co pan tu robi.

— Przyjechałem po panią.

— Stop! Po mnie?

— Tak, po panią. Paul mi powiedział, że tkwi pani na jakiejś głuchej leśniczówce...

— Nadlesnictwie, jeżeli idzie o ścisłość — wtrąciła.

— Niech będzie na nadlesnictwie, no i że nie ma pani zamiaru przyjechać do nas. Narobiła ta wiadomość masę zamętu, a ja przyjechałem, żeby odwieść panią od tego okrutnego zamiaru.

— Hm, to nie będzie łatwe.

— Jestem przygotowany na największe trudy.

— Na największe trudy?

— Tak i przed niczem się nie cofnę, aby... zdobyć „la belle Polonaise”!

— Zdobyc? „la belle Polonaise”? Czy to czasem nie za śmiały zamiar, monsieur Bertrand?

Spojrzał na nią gorąco.

— Przynajmniej, że śmiały, ale i mnie, madame, nie brak odwagi.

— Czyż pan nie wie, że „la belle Polonaise”...

— Jest niezdojbyta? — dokończył. — Wiem o tem, madame, niestety wiem o tem aż nazbyt dobrze. Ale przeciw najbardziej obwarowane twierdze w końcu się poddają. Mogę więc chyba mieć nadzieję...

— Tak, bezwarunkowo, nadzieję może pan mieć. To każdemu wolno. Ale czy zdobędzie pan coś więcej prócz nadziei, i to pozwolę sobie mocno wątpić — uśmiechnęła się.

— Nie zmienia się pani, madame. Po dawnemu kpi pani z oddanych sobie przyjaciół — zauważył gorzko. — A ja taki kawał jechałem do pani, peien jak naj-

lepszych myśli.

Patrzył na nią, a w spojrzeniu pięknego oficera, cieszącego się w sferach towarzyskich Paryża sławą pogromcy niewiast i najbardziej czarującego hulaki, widać było zachwyty i iskrę uczucia dla Niny.

— Doskonale, monsieur Bertrand, ale ktoś panu kazal jechać taki kawał... do mnie?

— Paul powtórzył mi tylko pani słowa: „jeśli chcą mnie widzieć, to mogą do mnie przyjechać”.

Wzruszyła ramionami.

— Więc widzi mnie pan. Osiągnął pan swój cel.

— Nie, jeszcze nie. Moim celem jest zabranie pani do Paryża. Musi pani być na balu w polskiej ambasadzie, przyrzekłem im, że panią przywiezję.

— I jak będzie pani słowo wyglądało, Bertrand? Bo ja stąd teraz stanowczo nie pojadę. Zostanę tu z moją Jasięnką — położyła rękę na czarnej głowie Jaski, która spojrzala na nią wzrokiem pełnym bezgranicznego przywiązania.

— Będę walczył do upadłego, żeby osiągnąć swój cel. Ja panią stąd zabiorę już nietylko na bal, to mniejsza, ja pragnę panią stąd zabrać... dla siebie. Zgodzi się pani?

— Nie, monsieur Bertrand, na to tembardziej nie mogę się zgodzić.

— Ależ ja panią kocham. Ja panią kocham, „la belle Polonaise”!

Nina położyła swą dłoń na ręce ślicznego porucznika, podobno najładniejszego oficera armji francuskiej. Uśmiechnęła się przyjaźnie.

D. c. n.